Samoświadomość seniorów jest bardzo istotna – mówi Magda Rogulska z Fundacji „Magdalenka” **str. 2**

FOT. U. ŚLESZYŃSKA

● Oto największy hamulec rozwoju firm ● Polska rusza na wakacje. To złoty okres dla gastronomii str. 9-12

BIZNES

Kurier Poranny

Wtorek
23.06.2026

www.poranny.pl

Nr. 119 (10767)
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Gra decyzyjna w zakresie bezpieczeństwa regionu. Przeprowadzono ją w kampusie UwB **str. 3**

FOT. UM BIAŁYSTOK

Uroczystości upamiętniające ofiary czerwcowych deportacji na Wschód z 1940 i 1941 r. **str. 4**

Centrum badań nad mniejszościami zainaugurowano na Uniwersytecie w Białymstoku **str. 4**

Nr ISSN 0866-9511 Nr indeksu 350354

FOT. MAGDA CIASNOWSKA

Na Rynku Kościuszki można już oglądać plenerową wystawę „#unperfect” autorstwa Wojciecha Wojtkielewicza, fotoreportera „Kuriera Porannego” i „Gazety Współczesnej”. To około 50 fotografii wybranych z projektu, który od kilku lat rozwija się w mediach społecznościowych i zdobywa coraz większe grono odbiorców. Stanowi odskocznię od codziennej pracy autora.

- Ciągłe robienie zdjęć na konferencjach i różnych wydarzeniach sprawiło, że zacząłem szukać czegoś z boku, czegoś, co pozwoli mi cały czas cieszyć się tą fotografią - podkreśla Wojciech Wojtkielewicz.

Z czasem cykl przerodził się w rozbudowaną kolekcję liczącą dziś już około 400 zdjęć. Tworzą ją kadry uchwycone podczas wykonywania redakcyjnych obowiązków, ale także fotografie powstające spontanicznie – pod wpływem światła, nieoczekiwanych sytuacji czy intrygujących detali dostrzeżonych w codziennym otoczeniu. Wystawę można oglądać do 12 lipca br. (MC)

BIAŁYSTOK

Wyzwania klimatyczne. Mieszkańcy mają głos

Miasto Białystok prowadzi prace nad Aktualizacją Planu Adaptacji Miasta Białystok do zmian klimatu do 2030 r. Mieszkańcy miasta mogą współtworzyć ten dokument poprzez wyrażenie swojej opinii za pomocą specjalnej ankiety. Dokument ten będzie wyznaczał kierunki działań, które pomogą skuteczniej przygotować miasto na wyzwania związane ze zmieniającym się klimatem, takie jak fale upałów, intensywne opady deszczu, susze czy inne zjawiska pogodowe wpływające na codzienne życie mieszkańców.

Kluczowym elementem przygotowania aktualizacji planu jest poznanie opinii i doświadczeń mieszkańców.

– Dlatego zachęcamy Białostoczan do udziału w anonimowej ankiecie, której wyniki pomogą zidentyfikować najważniejsze potrzeby oraz obszary wymagające szczególnej uwagi – mówi zastępca prezydenta Eliza Agnieszka Cybulko. – Zebrane informacje zostaną wykorzystane podczas opracowywania rozwiązań mających na celu zwiększenie odporności miasta na skutki zmian klimatu oraz poprawę jakości życia mieszkańców. Wspólnie możemy wypracować rozwiązania, które pomogą skutecznie przygotować Białystok na wyzwania przyszłości.

Wypełnienie ankiety zajmuje około 13 minut i jest całkowicie anonimowe. Każda odpowiedź stanowi cenny wkład w proces planowania przyszłych działań, które będą miały wpływ na rozwój Białegostoku jako miasta bardziej zielonego, bezpiecznego i przyjaznego do życia. Ankieta będzie dostępna do 10 lipca. Szczegóły na bialystok.pl. opr. (R)

BIAŁYSTOK OD 1 LIPCA NOWE ZASADY PODRÓŻOWANIA AUTOBUSAMI

„Ciepły guzik” i przystanki na żądanie. Rewolucja w BKM

Komunikacja miejska
Andrzej Kłopotowski

Nie kierowcy, ale pasażerowie będą samodzielnie otwierać drzwi w autobusach BKM tzw. „ciepłym guzikiem". Dodatkowo w mieście pojawią się tabliczki „Przystanek na żądanie". W takich miejscach autobusy zatrzymają się wtedy, gdy kierowca zostanie o tym poinformowany. Zmiany wchodzą już od 1 lipca.

- To zmiany, które z jednej strony były oczekiwane przez przynajmniej część pasażerów, ale też i przez kierowców pracowników spółek komunikacyjnych. A z drugiej strony zmiany, które tak naprawdę nie są niczym nowym, bo funkcjonują i w większości miast w Polsce, i w większości miast europejskich. Nie jest to więc jakieś duże zaskoczenie, ale na pewno będzie wymagało tego, żeby się do tego przystosować – mówi wiceprezydent Rafał Rudnicki, nadzorujący Białostocką Komunikację Miejską.

Jak ma to wyglądać w praktyce? Jeśli ktoś zechce wejść do autobusu, będzie musiał nacisnąć przycisk znajdujący się przy drzwiach. Podobnie w sytuacji wyjścia z autobusu.

- Dlaczego to robimy? Usprawniamy funkcjonowanie komunikacji, ale też bierzemy pod uwagę, że w przypadku, kiedy mamy zimno, mróz, rozwiązanie to ogranicza uciekanie ciepła z autobusu. W przypadku sezonu letniego, kiedy mamy włączoną klimatyzację, usprawnia to funkcjonowanie klimatyzacji – dodaje Rudnicki. Zapewnia, że kierowcy będą obserwować sytuację przy drzwiach i na przystankach oraz – w razie potrzeby – samodzielnie otwierać drzwi.

FOT. W. WOJTKIELEWICZ

Żeby otworzyć drzwi autobusu, trzeba będzie nacisnąć przycisk

To nie koniec zmian. Na 208 przystankach w mieście (28 proc. wszystkich) oraz 223 poza miastem pojawią się tabliczki „Przystanek na żądanie”. Tam autobus zatrzyma się tylko wtedy, gdy ktoś, kto chce wsiąść lub wysiąść, odpowiednio to zasygnalizuje. Stojąc na przystanku trzeba będzie podnieść rękę z odpowiednim wyprzedzeniem, tak żeby kierowca mógł bezpieczne zatrzymać autobus. Potwierdzeniem, że kierowca widzi pasażera będzie włączenie prawego kierunkowskazu. Z kolei wysiadający będzie musiał wcisnąć przycisk „Stop” na uchwycie w pojeździe.

Sugestie takich zmian wyszły m.in. od samych kierowców. O tzw. „ciepłych guzikach” i „Przystanku na żądanie” rozmawiali z prezydentem.

- Na pewno poprawi to znacząco komfort termiczny. To jest bardzo ważne, ponieważ i pasażerowie, tak jak i my, kierowcy, zimą spotykamy się po prostu z wpadającym zimnem do środka pojazdu. A latem wiadomo, jeżeli „chodzi” klimatyzacja, to automatycznie to gorąco nam wpada do środka. W takim przypadku, kiedy wszystkie drzwi nie będą otwierane co przystanek, znacząco poprawi to komfort termiczny – uważa Łukasz Olszewski, kierowca z KZK. – Co to znaczy dla nas, dla kierowców? Będziemy musieli na pewno uzbroić się w dużą cierpliwość. Bo wiadomo, to jest nowość. Pasażerowie nie będą od razu przyzwyczajeni do takiego rozwiązania. W innych miastach to funkcjonuje, nie ma z tym większego problemu. A u nas myślę, że jeżeli troszeczkę tutaj pracy włożymy, to na pewno to rozwiązanie będzie się sprawdzać.

Kierowcy zauważają też, że „Przystanki na żądanie” pozwolą na upłynnienie jazdy - autobusy nie będą tak często hamować i tak często ruszać z przystanku.

- Ja poradzę sobie, ale obawiam się, że osoby starsze na początku będą miały sporo problemów i niejeden pasażer zajedzie dalej, niż będzie chciał – komentuje jedna z mieszkanek Dojlid Górnych. Dodaje, że podobnie może być z dziećmi.

- To rozwiązanie powszechne na całym świecie. I w sumie nie wiem, dlaczego nikt nie wprowadził go w Białymstoku, gdy tylko pojawiały się nowe autobusy – komentuje inny z pasażerów.

A czy np. pomijając kilka przystanków autobusy nie zaczną „gubić” rozkładów jazdy? – Myślę, że takiego zagrożenia nie ma. Świadomie wprowadzamy rozwiązanie w sezonie wakacyjnym, żeby zobaczyć jak się sprawdzi – kwituje Rafał Rudnicki.

eprasa.pl a23debf15b

Jutro w naszej gazecie
Strona Zdrowia

- Osteoporoza rozwija się latami. Pierwsze objawy mogą zaskoczyć
- Najlepsze sanatoria dla chorych na reumatyzm

AUTOPROMOCJA 0110987259

Zamów **prenumeratę**
Kurier Poranny
Gazeta Współczesna 85 875 07 30
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.poranny.pl
prenumerata.wspolczesna.pl

O samoświadomości z seniorami. Fundacja „Magdalenka" zaprasza osoby 60+ do udziału w ciekawym projekcie

Rozmowa
Urszula Śleszyńska

Rusza projekt „Senior świadomy - bezpieczny w świecie informacji" koordynowany przez białostocką Fundację „Magdalenka". O jego założeniach rozmawiamy z Magdą Rogulską, założycielką, fundatorką, prezesem fundacji.

Jako Fundacja „Magdalenka" zapraszacie seniorów na inaugurację i cykl ciekawych wydarzeń.
Już 24 czerwca odbędzie się inauguracja projektu, gdzie organizatorem jest właśnie Fundacja „Magdalenka" przy współpracy z partnerem finansującym ten cały projekt, którym jest Fundacja PZU. Projekt odbywa się pod hasłem „Senior świadomy - Bezpieczny w świecie informacji". Inauguracja odbędzie się w Klubie Seniora Magdalenka przy ulicy Warszawskiej 79 w Białymstoku już w najbliższą środę, 24 czerwca o godzinie 10.30. Oficjalna część wystartuje od godziny 11.

W jaki sposób można się zgłosić do udziału w projekcie?
Zapraszamy seniorów. Mogą przybyć osobiście na Warszawską 79 do Fundacji „Magdalenka". Można też zgłosić się poprzez naszą stronę internetową. Zapraszamy też na naszego Facebooka. Można również zadzwonić pod numer telefonu 668-686-405. Mamy jeszcze trochę miejsc, decyduje kolejność zgłoszeń. Projekt jest skierowany bezpośrednio do 100 seniorów. Chociaż myślę, że pośrednio dotrzemy do jeszcze większej liczby zainteresowanych.

W jaki sposób?
Liczymy na to, że te osoby, które wyedukujemy na miejscu, przekażemy im tą wiedzę w formie warsztatów, przekażą ją dalej. Oprócz warsztatów, dyskusji połączonej z poruszaniem różnych tematów dostępne będą również materiały edukacyjne. Uczestnicy projektu będą mogli wziąć je dla koleżanek, dla kolegów, dla kogoś z rodziny, żeby przekazać je dalej.

Zajęcia będą miały różne zakresy tematyczne. Czego będziecie uczyć, co będziecie seniorom przekazywać?
Fundacja „Magdalenka" skupia się na szeroko pojętym dobrostanie seniorów. A dobrostan seniorów to jest oczywiście zdrowie, które jest fundamentem. Ale mamy również szeroko pojętą aktywizację społeczną. I teraz, żeby to wsparcie było skuteczne, nie tylko senior, ale każdy z nas powinien być świadomy. Samoświadomość jest bardzo istotna i to na nią stawiamy główny nacisk. Na samoświadomość, na bycie tu i teraz,

FOT. U. ŚLESZYŃSKA

na słuchanie w uważności, na czytanie z uwagą. Cały projekt przewiduje trzy osie tematyczne.

Co jest pierwszą?
Pierwsza oś to są media, manipulacja i reklama. Zadbamy o to, żeby nasi seniorzy w odpowiedni sposób czytali magazyny czy różne reklamy. Tak samo media - podpowiemy im, że warto jest obejrzeć wiadomości w różnych stacjach telewizyjnych i wyciągać wnioski, a nie trzymać się kurczowo tego, że jest tylko jedna prawda. Warto też zwrócić uwagę na manipulację - żeby wiedzieć, że media, że reklama manipulują nami. Nie tylko seniorami, ale każdym z nas. Te osi tematyczne poprowadzi Magdalena Gołaszewska.

Na co jeszcze będziecie uczulać seniorów?
Kolejną osią tematyczną, również istotną, jest zdrowie. Tu również zmanipulowany przekaz może bardzo nam zaszkodzić. Niektóre seniorki obawiają się, że jak pójdą na mammografię, to rozsieją na przykład nowotwór. Co oczywiście nie jest prawdą. Trzeba naprawdę potrafić przecedzić przez sito różne informacje i wiedzieć komu wierzyć. My naszą zdrowotną oś tematyczną opieramy przede wszystkim na geriatrach, ponieważ to lekarze tej specjalności powinni być trzonem opieki zdrowotnej wśród seniorów. Tylko oni potrafią całościowo, holistycznie zaopiekować się seniorem, jego wielochorobowością. Senior jak idzie do kardiologa, to ten go leczy tylko kardiologicznie. Neurolog - neurologicznie. Nie popatrzy na całość, na wszystkie choroby. Seniorzy zażywają codziennie ogromną ilość tabletek i potrafią sobie sami te dawki modyfikować - czasami świadomie, a czasami nieświadomie. My staramy się również w fundacji opierać cały dział zdrowotny na geriatrach i na rehabilitacji. Bo ona jest również bardzo ważna.

Ważna jest sprawna głowa i zdrowe ciało.
Dokładnie. Geriatrzy to jest trzon zaopiekowania się seniorami, a są niedocenieni przez system opieki zdrowotnej. Ta opieka senioralna jest często scedowana na lekarza rodzinnego. Dlatego my w „Magdalence" wszystkie projekty, własne akcje, własne inicjatywy opieramy właśnie na geriatrach. Mamy panią profesor Barbarę Bień, mamy panią dr Ewelinę Łukaszyk, panią dr Katarzynę Klimiuk. Są to wybitne specjalistki, które zaangażowały się w to i widzą wspólny cel działania.

Ważna jest również, tak jak pani wspomniała, rehabilitacja.
Tak, odpowiednie ćwiczenia. Większość wypadków, złamań jest właśnie w domu. Senior, osoba starsza, która ma np. osteoporozę powinna wiedzieć, że może się potknąć i mieć świadomość chociażby tego jak padać. To jest bardzo istotne.

Istotna jest też ostatnia oś tematyczna...
Tak, a to jest internet, instytucje i bezpieczeństwo. Tu już poprowadzimy zajęcia we własnym zakresie. Zajęcia przygotują koordynatorki, które są zatrudnione w Fundacji „Magdalenka" przy wsparciu Centralnego Biura Zwalczania Cyberprzestępczości. Będzie na przykład o tym, jak uważać na postęp technologiczny, czyli np. na sztuczną inteligencję.

Ile potrwa cały projekt?
Potrwa do końca listopada. Warsztaty będą się odbywać 2-3 razy w tygodniu. Seniorzy będą podzieleni na grupy warsztatowe i w nich będą ćwiczyć. To nie będą suche wykłady, monologi, a wręcz przeciwnie - forma warsztatowa.

Jak rozwija się Fundacja „Magdalenka"?
„Magdalenka" cieszy się ogromnym zainteresowaniem. Przede wszystkim dlatego, że stawiamy na jakość świadczonych usług. Jest opieka medyczna, która uważam, że powinna być trzonem. Seniorzy muszą się czuć zaopiekowani, czuć się bezpiecznie. A do tego jest też aktywizacja społeczna. I tak naprawdę to tworzy dobrostan. Mamy kolejne projekty, lada moment będziemy ruszać z nowym, poświęconym demencji i chorobom współistniejącym. Dodatkowo seniorzy mają swój teatr. Przygotowują się do tego, żeby na początku października wystawić spektakl w kinie Ton.

Pogoda w regionie

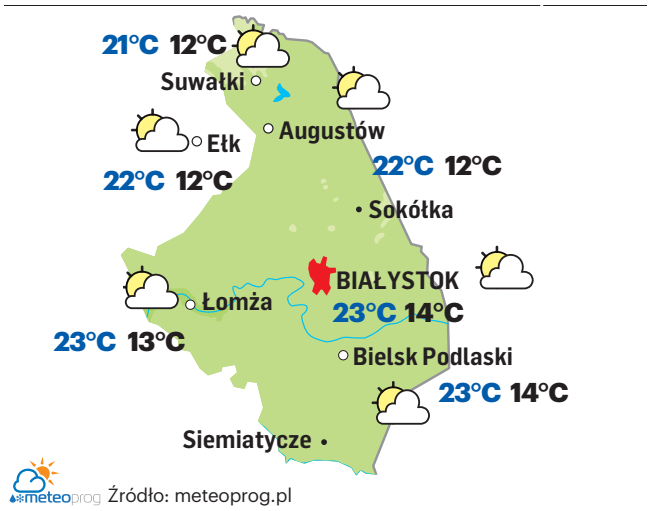

meteoprog Źródło: meteoprog.pl

23 CZERWCA 2026

Dziś 174. dzień roku
Do sylwestra pozostało 191 dni.

Wschód słońca w Białymstoku
o godzinie 4.01., zachód o godzinie 20.58. Dzień będzie trwać 16 godzin i 56 minut. Jest krótszy od najdłuższego w 2026 r. dnia w Białymstoku (21 czerwca) o 20 sekund i dłuższy od najkrótszego w roku (21 grudnia) o 9 godzin i 23 minuty.

Imieniny dziś obchodzą:
Wanda, Zenon

KALENDARIUM

1264
Zwycięstwo wojsk polskich nad Jaćwingami w bitwie pod Brańskiem (powiat bielski) w czasie wyprawy odwetowej księcia Bolesława V Wstydliwego.

1764
Zakończyły się obrady Sejmu konwokacyjnego, zwołanego w celu przygotowania elekcji Stanisława Augusta Poniatowskiego (na portrecie).

FOT. DOMENA PUBLICZNA

1986
Wanda Rutkiewicz dokonała pierwszego polskiego i kobiecego wejścia na szczyt drugiej najwyższej góry świata K2 w paśmie Karakorum.

1997
Na antenie TVP1 wyemitowano pierwszy odcinek serialu Złotopolscy w reżyserii Janusza Zaorskiego.

2013
W nocy z 22 na 23 czerwca grupa uzbrojonych terrorystów, przebranych w wojskowe mundury zabiła 11 wspinaczy w bazie na wysokości 4200 m n.p.m. na ośmiotysięczniku Nanga Parbat w Himalajach.

eprasa.pl a23debf15b

Pierwsza gra decyzyjna w kraju. Odpierali atak hybrydowy

Bezpieczeństwo
opr. Tomasz Maleta

Doskonalenie współpracy przedstawicieli służb i instytucji odpowiedzialnych za bezpieczeństwo publiczne w reagowaniu na złożone zagrożenia, w tym zagrożenia o charakterze hybrydowym - taki był cel gry decyzyjnej, którą przeprowadzono wczoraj w kampusie Uniwersytetu w Białymstoku. Podlaskie było pierwszym województwem w kraju, w którym odbyła się taka gra.

FOT. TOMASZ MALETA

We wczorajszym briefingu przed rozpoczęciem gry udział wzięli m.in. przedstawiciele administracji rządowej, Uniwersytetu w Białymstoku, służb mundurowych oraz miasta Białystok

Gra decyzyjna obejmowała działania w sferze kinetycznej, informacyjnej oraz w obszarze cyberbezpieczeństwa.

- Ćwiczymy w zamkniętej sali, która odwzorowuje województwo podlaskie - mówił przed rozpoczęciem gry Jacek Cichocki, dyrektor Akademickiego Centrum Analiz Strategicznych Akademii Sztuki Wojennej. - Mamy mapy, podzielone role, są przedstawiciele służb mundurowych, administracji miejskiej i wojewódzkiej.

Co konkretnie ćwiczono, to miało okazać się po otworzeniu zapieczętowanych kopert. Ogólnie zarys odnosił się do odparcia ataku hybrydowego.

- Coś, co się dzieje w rzeczywistości i przekłada się na świat wirtualny i propagandowy ma na celu zdestabilizować sytuację - wyjaśniał Jacek Cichocki.

- Natomiast odpowiednie służby i władze będą podejmowały działania tak, aby zabezpieczyć obywateli nie tylko na poziomie fizycznym, ale i informacyjnym.

Jak wyjaśniał, grę przygotowywała specjalna komórka w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów. Podlaskie czekało pół roku na termin do przeprowadzenia takiej gry decyzyjnej. Jest zarazem pierwszym województwem, w którym się ona odbywa. - Zabiegaliśmy o to. Nie był to łatwy proces - mówił wicewojewoda Paweł Krutul.

Przypomniał, że po sąsiedzku toczy się wojna i musimy być przygotowani na wszelakie ewentualności.

- Sukces gry polega nie na tym, żeby coś wygrać - oczywiście wygrywamy pokój i bezpieczeństwo - ale żeby znaleźć też luki i elementy, które należy poprawić. By w rzeczywistości zadziałały - wyjaśniał Jacek Cichocki.

Prof. Adam Bartnicki, dziekan Wydziału Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu w Białymstoku dodał, że gra jest nie tylko cennym narzędziem analitycznym, ale też edukacyjnym

- Rozwiązania tej gry będziemy chcieli implementować do programu studiów - zapowiedział prof. Adam Bartnicki.

Wiceprezydent Marek Masalski podkreślił, że Białystok jest bezpiecznym miastem.

- Ale o bezpieczeństwo trzeba dbać, ćwiczyć, trenować zachowania, aby nasi mieszkańcy też czuli się bezpieczni - mówił zastępca prezydenta Białegostoku.

Zmarł z wychłodzenia. Jest akt oskarżenia wobec współtowarzyszy podróży

Z prokuratury
PAP

Prokuratura w Ostrowi Mazowieckiej skierowała do miejscowego sądu akt oskarżenia w sprawie śmierci z wychłodzenia 37-latka z Łomży. W styczniową, mroźną noc jego współtowarzysze podróży zostawili go bez kurtki i telefonu przy trasie S61. Po tygodniu ciało mężczyzny odnaleziono w rowie.

Jak poinformowała wczoraj rzeczniczka Prokuratury Okręgowej w Ostrołęce Elżbieta Edyta Łukasiewicz, akt oskarżenia dotyczy dwóch mężczyzn i kobiety, którzy tragicznej nocy podróżowali z 37-letnim Michałem P.

- Wszyscy zostali oskarżeni o narażenie mężczyzny na niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, którego skutkiem była śmierć mężczyzny na skutek wychłodzenia oraz o nieudzielenie mu pomocy, gdy znajdował się w położeniu grożącym bezpośrednim niebezpieczeństwem utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu - powiedziała rzeczniczka ostrołęckiej prokuratury.

Za przestępstwa te grozi kara do 5 lat więzienia.

Cała trójka nie przyznała się do popełnienia zarzucanych czynów.

- Kobieta i jeden z mężczyzn złożyli wyjaśnienia, natomiast drugi skorzystał z prawa do odmowy składania wyjaśnień - powiedziała rzeczniczka.

Dramat rozegrał się w mroźną, styczniową noc. Jak wynika z ustaleń śledczych z Ostrowi Mazowieckiej, Michał P. wracał autem z Warszawy do Łomży w towarzystwie znajomych. Gdy samochód zatrzymał się na pasie awaryjnym drogi S61 w powiecie ostrowskim 37-latek wysiadł z auta. Nie wziął ze sobą kurtki ani telefonu. Po pewnym czasie znajomi Michała P. odjechali bez niego.

- Towarzyszące mu w podróży osoby nie zawróciły, by go odszukać, nie zawiadomiły o jego zaginięciu policji i rodziny, co w konsekwencji doprowadziło do wychłodzenia Michała P., a następnie jego śmierci - powiedziała prokurator Elżbieta Edyta Łukasiewicz.

Zaginięcie mężczyzny zgłosili dopiero bliscy 37-latka, po tym jak nie pojawił się w domu. Ciało znaleziono po tygodniu w głębokim rowie przy trasie Via Baltica w rejonie miejscowości Sulęcin Włościański.

Przeprowadzona przez lekarza patomorfologa sekcja zwłok nie wykazała, by zmarły miał na ciele obrażenia ciała zadane przez inne osoby. Biegły wstępnie wskazał, iż przyczyną zgonu było wychłodzenie.

Zawiadomienie w sprawie wydarzeń podczas sesji sejmiku

Polityka
Magda Ciasnowska

W związku z wydarzeniami, które miały miejsce podczas majowej sesji Sejmiku Województwa Podlaskiego, politycy Prawa i Sprawiedliwości - Jacek Sasin, Artur Kosicki oraz Sebastian Łukaszewicz - poinformowali o złożeniu zawiadomienia do prokuratury. Ich zdaniem konieczne jest wyjaśnienie okoliczności, które doprowadziły do napiętej sytuacji przed budynkiem urzędu marszałkowskiego oraz w trakcie samych obrad.

Sprawa ma związek z gorącą debatą dotyczącą polityki migracyjnej oraz stanowiska samorządu wobec unijnego paktu migracyjnego. Temat od wielu miesięcy budzi emocje w regionie, a ostatnie decyzje władz województwa dodatkowo zaostrzyły spór polityczny.

- Składamy do prokuratury zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa przez osoby kierujące dzisiaj samorządem województwa podlaskiego. Osoby, które kilka tygodni temu wydały polecenie niewpuszczenia mieszańców na posiedzenie sesji sejmiku województwa podlaskiego. Prokuratura wyjaśni też, czy użycie siły fizycznej wobec mieszkańców, którzy chcieli swoją obecnością zamanifestować sprzeciw wobec polityki migracyjnej rządu i samorządu województwa, było to poleceniem czy samowolnym działaniem firmy ochroniarskiej - mówił wczoraj Jacek Sasin, poseł Prawa i Sprawiedliwości.

Zdaniem autorów zawiadomienia, wobec mieszkańców mogło dojść do bezprawnego użycia nietykalności cielesnej. Podkreślili również, że jawność posiedzeń organów samorządowych jest chroniona przez przepisy konstytucyjne. - Władza po cichu, bez patrzenia na ręce przez obywateli, na jawnej sesji sejmiku, która nie została utajniona, próbuje na siłę przeforsować niekorzystne dla naszego regionu uchwały - podkreślał poseł Sebastian Łukaszewicz.

Przypomnijmy. W dniu sesji, 26 maja, przed urzędem zgromadziła się grupa mieszkańców, działaczy społecznych oraz sympatyków różnych środowisk politycznych. Uczestnicy manifestacji podkreślali, że chcą wyrazić swój sprzeciw wobec rozwiązań, które - ich zdaniem - mogą prowadzić do zwiększenia presji migracyjnej w Polsce.

Najwięcej kontrowersji wzbudziła sytuacja przy wejściu do budynku. Część uczestników demonstracji twierdziła, że utrudniano im dostęp do obrad sejmiku, mimo że chcieli jedynie obserwować przebieg sesji. W efekcie doszło do przepychanek i ostrej wymiany zdań pomiędzy zgromadzonymi a pracownikami ochrony. Po pewnym czasie część mieszkańców została wpuszczona na salę obrad.

Dyskusja podczas sesji również przebiegała w napiętej atmosferze. Przedstawiciele różnych ugrupowań prezentowali odmienne stanowiska dotyczące skutków przyjęcia lub odrzucenia określonych zapisów związanych z polityką migracyjną. Jedni argumentowali, że samorząd powinien jednoznacznie sprzeciwić się rozwiązaniom narzucanym przez Unię Europejską. Inni wskazywali na ryzyko utraty znaczących środków finansowych przeznaczonych na rozwój regionu.

Ostatecznie radni zdecydowali o odłożeniu rozpatrzenia projektu stanowiska na późniejszy termin.

Temat ma wrócić na sesji sejmiku w najbliższy czwartek.

Z PROKURATURY

Śledczy: Ojciec rzucił 6-miesięcznym dzieckiem o podłogę. Usłyszał zarzut

Prokuratura Rejonowa w Augustowie prowadzi śledztwo w sprawie ciężkiego pobicia 6-miesięcznego dziecka. Według śledczych 27-letni ojciec rzucił niemowlęciem o podłogę. Dziecko w ciężkim stanie trafiło do szpitala, a mężczyzna usłyszał zarzut usiłowania zabójstwa i został tymczasowo aresztowany.

Jak poinformował prok. Wojciech Piktel, zastępca prokuratora okręgowego w Suwałkach, do zdarzenia doszło 10 czerwca w jednej z miejscowości powiatu augustowskiego.

Jak ustalili śledczy, 27-letni ojciec miał rzucić swoim 6-miesięcznym dzieckiem o podłogę, powodując u niego ciężkie obrażenia.

Pomocy wezwała matka niemowlęcia. Dziecko w stanie ciężkim zostało przetransportowane do szpitala, gdzie nadal pozostaje pod opieką lekarzy.

Po zdarzeniu policjanci zatrzymali oboje rodziców. Matka została przesłuchana w charakterze świadka i zwolniona. Ojcu prokurator przedstawił natomiast zarzut usiłowania zabójstwa połączonego ze spowodowaniem ciężkiego uszczerbku na zdrowiu.

Na wniosek prokuratury Sąd Rejonowy w Augustowie zastosował wobec podejrzanego środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania na trzy miesiące.

Za zarzucany czyn grozi kara od 10 do 30 lat pozbawienia wolności albo kara dożywotniego pozbawienia wolności.
(AG)

eprasa.pl a23debf15b

DNI MIASTA

Nagrody artystyczne wręczone

FOT. UM BIAŁYSTOK/ D. GROMADZKI

Aktorka Katarzyna Herman, zespół Szeptucha, Nie Teatr oraz Anna Skorko zostali laureatami Nagrody Artystycznej Prezydenta Białegostoku za 2025 r. Uroczystość ich wręczenia, która odbyła się w niedzielę wieczorem w Operze i Filharmonii Podlaskiej, była punktem obchodów dni miasta.

Jak poinformował magistrat, aktorka Katarzyna Herman - która podkreśla swoje związki z Białymstokiem - została nagrodzona za całokształt działalności artystycznej. Zespół Szeptucha - również za całokształt działalności oraz wydanie płyty z koncertu na festiwalu Pol'and'Rock, a Nie Teatr – za konsekwentne rozwijanie autorskiej formuły miejsca spotkań ze sztuką. Annę Skorko – prezeskę Fundacji DOM i inicjatorkę projektów przywracających pamięć o Białostockich Zakładach Przemysłu Bawełnianego „Fasty" – także wyróżniono za całokształt dotychczasowej działalności.

Prezydent Białegostoku Tadeusz Truskolaski podkreślił podczas uroczystości , że była ona okazją do uhonorowania osób i instytucji, które „swoją pasją, talentem i konsekwentną pracą budują kulturalną markę Białegostoku". - Tegoroczni laureaci nagrody artystycznej reprezentują różne dziedziny sztuki i aktywności społeczno-kulturalnej, ale łączy ich jedno – wyjątkowy wkład w rozwój naszego miasta - mówił, dziękując wyróżnionym za to, że swoją twórczością inspirują mieszkańców i promują Białystok.

Nagrodę otrzymują od 1993 r. twórcy i animatorzy kultury, których działalność wpływa na wzbogacenie życia artystycznego, poszerzenie oferty kulturalnej, ochronę dziedzictwa kulturalnego, edukację kulturalną oraz promocję Białegostoku. (PAP)

Ruszyło centrum badań nad mniejszościami

Uniwersytet w Białymstoku
PAP

Badaniom nad mniejszościami żyjącymi w Polsce, szerzeniu wiedzy o nich, a także współpracy - ma służyć Centrum Badań nad Mniejszościami Narodowymi i Etnicznymi, powołane na Uniwersytecie w Białymstoku. Jak podkreślają przedstawiciele mniejszości, to bardzo ważna i potrzebna inicjatywa.

Centrum ma prowadzić i wspierać badania naukowe, działalność dydaktyczną, a także upowszechniać wiedzę dotyczącą mniejszości narodowych i etnicznych, w tym społeczności regionalnych i diaspor na terenie Polski.

Centrum powstało na Uniwersytecie w Białymstoku dzięki decyzji Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego - poinformował w poniedziałek podczas oficjalnej inauguracji rektor UwB dr hab. Mariusz Popławski, prof. uczelni. Podkreślił, że powierzenie tego zadania przez ministerstwo największej w regionie uczelni to dowód na to, że się ona rozwija.

Popławski zauważył, że centrum powołano w Podlaskiem, gdzie jest ogromna różnorodność, jeśli chodzi o mniejszości, a region jest ważny z tej perspektywy. Dodał, że wielu naukowców białostockiej uczelni zajmuje się kwestiami mniejszości, centrum daje też możliwość współpracy z innymi ośrodkami i mniejszościami.

- Sfera badań w zakresie mniejszości narodowych i etnicznych jest ważna nie tylko z perspektywy tychże mniejszości. Uważam, że są to elementy bardzo istotne z perspektywy całego państwa - zaznaczył Popławski. Jak uznał, jednym z kryteriów, które powinny być brane pod uwagę przy ocenie, jak państwo funkcjonuje, jest to, w jaki sposób traktuje mniejszości narodowe i etniczne. Wskazał, że właśnie jednym z zadań centrum jest weryfikacja tej kwestii.

Jak powiedział PAP dyrektor Centrum Badań nad Mniejszościami Narodowymi i Etnicznymi dr Artur Konopacki z UwB, pomysł na powstanie centrum zrodził się w Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych. Zwrócił uwagę, że to pierwsze takie centrum w kraju, które obejmuje zasięgiem wszystkie mniejszości, a zakłada współpracę z uczelniami, instytucjami, samorządami oraz samymi mniejszościami.

- Działalność centrum będzie skupiać się przede wszystkim na tym, żeby pokazać mniejszości, ale po drugie, żeby spróbować spojrzeć na te mniejszości nieco inaczej - spojrzeć przez pryzmat, jak te badania można wykorzystać w kierunku mniejszości, dla mniejszości - powiedział Konopacki. Dodał, że wśród zadań centrum będzie pokazywanie np. ministerstwu nauki, jakie rozwiązania można wnieść do szkolnictwa wyższego, ale też do szkół, by o mniejszościach było więcej w programach edukacyjnych.

Konopacki uważa, że centrum może też przysłużyć się samym mniejszościom. Dodał, że będą powoływane zespoły badawcze, do których będą zapraszani także przedstawiciele mniejszości, aby to same społeczności powiedziały naukowcom, czego oczekują, aby nie był to jedynie głos akademików. Jak zaznaczył, żyjemy obok siebie, a często się nie znamy; a jak się nie znamy, to prowadzi to często do różnych fobii.

Karolina Kwiatkowska z Centralnej Rady Romów podkreśliła, że centrum będzie czerpało z eksperckości mniejszości, ale odbywać się to będzie we współpracy z uczelnią i władzami.

Podróż „Zdrowie" na białostockim dworcu PKP

Akcja
opr. (R)

Już dziś w godz. 10.00-12.00 na dworcu PKP w Białymstoku podróżni oraz inni uczestnicy będą mogli skorzystać z badań profilaktycznych czy porozmawiać o tym, jak zadbać o swoją kondycję i zdrowie.

Organizator wydarzenia Podróż „Zdrowie" - Wojewódzka Stacja Sanitarno Epidemiologiczna w Białymstoku o zdrowiu i profilaktyce będzie mówić w miejscu dość nieoczywistym, ale niezwykle ważnym, bo istotne jest, by podróż była bezpieczna pod każdym względem.

W ramach akcji prozdrowotnej we wtorek 23 czerwca w godz. 10.00-12.00 na dworcu PKP w Białymstoku podróżni oraz inni uczestnicy będą mogli skorzystać z badań profilaktycznych czy porozmawiać o tym, jak zadbać o swoją kondycję i zdrowie - zmierzyć ciśnienie, zmierzyć tlenek węgla w wydychanym powietrzu, sprawdzić kondycje i skład swego ciała, zbadać wzrok - oraz uczestniczyć w warsztatach udzielania pierwszej pomocy przedmedycznej.

UROCZYSTOŚCI

Upamiętniono ofiary deportacji

FOT. UM BIAŁYSTOK/ J.T. GWIAZDOWSKI

Przedstawiciele władz państwowych, samorządowych, organizacji sybirackich i kombatanckich upamiętnili w poniedziałek w Białymstoku ofiary dwóch masowych deportacji obywateli polskich na Wschód, dokonanych przez Sowietów w czerwcu 1940 i 1941 roku.

W tym roku przypada 86. rocznica trzeciej masowej deportacji i 85. rocznica czwartej deportacji, którą przerwał wybuch wojny Niemiec z ZSRR.

Główna miejska uroczystość odbyła się przy pomniku - Grobie Nieznanego Sybiraka. Wieńce i kwiaty składano też m.in. przy pomniku poświęconemu matkom-sybiraczkom, który jest zlokalizowany przy białostockim Muzeum Pamięci Sybiru. - Białystok jest miejscem szczególnie predystynowanym do tego, by pamiętać o tych wszystkich, którzy trafili na nieludzką ziemię (...). Staramy się podtrzymywać tę pamięć także dlatego, że choć od tych wydarzeń minęło ponad 80 lat, to problem dotyczący przemieszczania się ludności podczas rozmaitych wojen jest wciąż aktualny, także w Europie - mówił dziennikarzom zastępca prezydenta Białegostoku Rafał Rudnicki. - Zawsze wiąże się to z niesamowitą tragedią, czego doświadczyli ci wszyscy, którzy byli wywożeni na Sybir - dodał. (PAP)

Cztery dni festiwalu i ponad 30 bezpłatnych wydarzeń

Zaproszenie
Urszula Śleszyńska

14. edycja Festiwalu Wschód Kultury/Inny Wymiar odbędzie się w dniach 9-12 lipca w Białymstoku. Program obejmuje ponad 30 bezpłatnych wydarzeń dla odbiorców w każdym wieku.

Nie zabraknie ciekawych koncertów, wystaw, spektakli, filmów, warsztatów, działań społecznych i familijnych. Na niektóre z nich obowiązują wcześniejsze zapisy. O szczegółach festiwalu opowiedziano podczas poniedziałkowej konferencji prasowej.

Tegoroczna edycja festiwalu Wschód Kultury/Inny Wymiar odbędzie się w Białymstoku w dniach 9-12 lipca. Wcześniej, bo już we wtorek, 23 czerwca odbędzie się before festiwalu, czyli koncert Dobrawy Czocher - jednej z najbardziej cenionych współczesnych wiolonczelistek w Europie. To w Kinie Forum o godz. 20.

Festiwal Inny Wymiar jest interdyscyplinarnym wydarzeniem organizowanym w ramach projektu Wschód Kultury, będącego efektem współpracy Białegostoku, Lublina i Rzeszowa. Impreza na stałe wpisała się w kulturalny kalendarz Polski.

FOT. W. WOJTKIELEWICZ

O szczegółach tegorocznego festiwalu opowiedziano podczas poniedziałkowej konferencji prasowej

– Ten projekt od wielu lat buduje nie tylko wysokojakościowe programy. Każde z miast ma swoją tożsamość. Każdy z regionów pokazuje to, co dla niego najbardziej charakterystyczne - mówił podczas konferencji Robert Piaskowski, dyrektor Narodowego Centrum Kultury. – Ale też zawiązała się wspaniała koalicja samorządów, regionów, którą warto rozwijać. W tym roku po raz pierwszy do tego grona dołączają także Suwałki. Pretekstem jest oczywiście Rok Wajdy i to, że mistrz urodził się właśnie w Suwałkach. Więc Wajda od Nowa wchodzi do naszego grona wschodnich partnerów.

– Chcemy, aby Inny Wymiar kojarzył się z festiwalem kameralnym, niespiesznym, takim, w trakcie którego można poznać lepiej swoje miasto, a jako turysta odkryć uroki Białegostoku – zaznaczyła Martyna Faustyna Zaniewska, dyrektor Białostockiego Ośrodka Kultury. – Stawiamy na różnorodność, jeśli chodzi o dziedziny sztuki.

Wśród ciekawszych wydarzeń, które będą tworzyć festiwal warto wymienić chociażby koncert Ptaki Polski (9 lipca, godz. 19, Kino Forum, ul. Legionowa 5), trening - Justyna Bolek: Slavica Dance Fitness (11 lipca, godz. 11, suchy staw w Parku Branickich), warsztaty z haftu ręcznego z Justyną Żmojdą (12 lipca, godz. 11, CLZ, ul. Warszawska 19) czy też spektakl Analog Collective „Mleko w tubce - o dzieciństwie w latach 90." (Akademia Teatralna, ul. Sienkiewicza 14, 11 lipca, godz. 15).

– Wydarzeń jest ponad trzydzieści, odbędą się w ciągu czterech dni. Są bardzo różnorodne, w różnych miejscach, nawet w takich, w których byśmy się mogli tego nie spodziewać – dodała Elżbieta Puczyńska, kuratorka festiwalu. – W czasie festiwalu zaprosimy również na zajęcia jogi, ale też na zajęcia fitness do muzyki folkowej. Będziemy mogli też uczestniczyć w spektaklach zarówno dla dzieci, jak i dla dorosłych. Będą warsztaty haftu, sitodruku, jak też śpiewu tradycyjnego. Muzycznie też dużo się będzie działo.

eprasa.pl a23debf15b

Przy areszcie śledczym będzie minischronisko dla zwierząt

Hajnówka
Martyna Jurkowska

Areszt Śledczy w Hajnówce przystąpił do pilotażowego programu Ministerstwa Sprawiedliwości, zakładającego tworzenie minischronisk dla psów. Jego partnerem w tym zadaniu będzie Schronisko dla Bezdomnych Zwierząt „Zwierzaki do wzięcia" w miejscowości Gózd w województwie lubelskim. W ramach projektu areszt wybuduje pięć domków, w których docelowo zamieszkają czworonogi, nad którymi opiekę będą sprawować osadzeni.

FOT. ARESZT ŚLEDCZY HAJNÓWKA

Dyrektor Aresztu Śledczego w Hajnówce zawarł porozumienie o współpracy ze Schroniskiem dla Bezdomnych Zwierząt „Zwierzaki do wzięcia" w miejscowości Gózd

– Celem współpracy jest podejmowanie wspólnych działań na rzecz bezdomnych zwierząt oraz kształtowanie postaw prospołecznych i odpowiedzialności wśród osób odbywających karę pozbawienia wolności. Współpraca obejmować będzie m.in. działania wolontariackie, wsparcie schroniska poprzez organizację zbiórek oraz inicjatywy edukacyjne promujące ochronę zwierząt i odpowiedzialną opiekę nad nimi. Jesteśmy przekonani, że połączenie potencjału obu instytucji przyniesie wymierne korzyści zarówno podopiecznym schroniska, jak i uczestnikom prowadzonych działań resocjalizacyjnych – mówi płk Roman Paszko, dyrektor Aresztu Śledczego w Hajnówce.

Placówka ta przystąpiła do pilotażowego programu Ministerstwa Sprawiedliwości dotyczącego domów przejściowych dla psów. W ramach projektu areszt zamierza wybudować pięć domków, w których zamieszkają czworonogi. Opiekę nad zwierzętami mieliby przejąć osadzeni. Korzyść ma być obopólna: psy byłyby socjalizowane i przygotowywane do adopcji, a w osadzonych rokujących nadzieję na powrót do statecznego życia na wolności, byłyby kształtowane korzystne nawyki.

– Aktualnie staramy się pozyskać środki z funduszu aktywizacji osadzonych i w momencie, kiedy tylko pozyskamy te środki, będziemy ruszać z budową domków. Liczymy, że jeszcze w tym roku ruszylibyśmy z tym projektem – mówi szef aresztu.

Partnerem aresztu będzie Schronisko dla Bezdomnych Zwierząt „Zwierzaki do wzięcia" w miejscowości Gózd w województwie lubelskim. To ta placówka jako pierwsza odpowiedziała na zapytanie hajnowskiego aresztu, który porozsyłał oferty współpracy do różnych schronisk, nie tylko w województwie podlaskim.

– Zgodziłam się na współpracę, bo dla chcącego nic trudnego. My wysyłamy psy nawet do adopcji do Szwecji, więc myślę, że przywiezienie pięciu psów do oddalonej o 200 km Hajnówki nie będzie wielkim problemem – tłumaczy Aleksandra Nieciecka ze Schroniska dla Bezdomnych Zwierząt „Zwierzaki do wzięcia".

W domkach przy areszcie psy miałyby przebywać do momentu, kiedy ktoś będzie chciał je zaadoptować. I choć fizycznie zwierzęta nie będą już pod opieką schroniska, to właśnie ono będzie ponosić znaczną część odpowiedzialności i kosztów, związanych m.in. z wyżywieniem i opieką weterynaryjną.

– Sami prowadzimy gabinet weterynaryjny, więc to my sprawujemy opiekę weterynaryjną nad naszymi zwierzętami. Jeśli będzie się działo coś poważnego z psami przebywającymi w Hajnówce, to dogadaliśmy się z dyrekcją aresztu, że psy będą do nas wracać. A jeżeli będą to sprawy bieżące, typu odrobaczenie czy szczepienie, to na pewno porozumiemy się z jakimś gabinetem weterynaryjnym na miejscu. Oczywiście będziemy za to płacić – dodaje Aleksandra Nieciecka.

Podobnie będzie z karmą. Zapewnienie wyżywienia będzie spoczywało na schronisku, ale w miarę możliwości areszt też ma pomagać udźwignąć ten koszt, np. poprzez organizowanie zbiórek na ten cel.

Oddział gruźlicy i chorób płuc za kilka miesięcy może zniknąć ze szpitala

Hajnówka
Martyna Jurkowska

Oddział gruźlicy i chorób płuc w hajnowskim szpitalu za kilka miesięcy może zniknąć z tej placówki. Prawdopodobnie zostanie wchłonięty przez oddział wewnętrzny, który przejmie opiekę nad pacjentami likwidowanego oddziału. Powodem zmian są braki kadrowe wśród lekarzy pulmonologów.

– Żadne ostateczne decyzje jeszcze nie zapadły, ale nieuchronnie zmierzamy w kierunku likwidacji oddziału chorób płuc – mówi Grzegorz Tomaszuk, dyrektor SP ZOZ w Hajnówce.

O takich planach mówi się od kilku tygodni. Powodem są problemy z obsadą lekarską. Obecnie na oddziale gruźlicy i chorób płuc w hajnowskim szpitalu pracuje na stałe jeden lekarz oraz drugi dyżurujący, mimo że powinno być trzech medyków. I choć placówka aktualnie pilnie poszukuje lekarzy specjalistów z zakresu chorób płuc, to realia rynku są takie, że szanse na to są stosunkowo niewielkie.

To wszystko sprawia, że na oddziałem zawisła groźba zamknięcia. I to całkiem realna.

– Likwidacja oddziału to najprawdopodobniej kwestia kilku najbliższych miesięcy. Będziemy o tym rozmawiać z Narodowym Funduszem Zdrowia, z radą społeczną szpitala, z personelem. Jedno mogę zagwarantować: na pewno nikt nie zostanie zwolniony – zapewnia Grzegorz Tomaszuk.

I przekonuje, że likwidacja oddziału nie będzie miała żadnych negatywnych skutków dla pacjentów. Bo potrzebujący pomocy z zakresu chorób płuc nadal będą mogli ją znaleźć w Hajnówce, tylko że na oddziale chorób wewnętrznych.

– Wszystkie medyczne procedury, realizowane obecnie na oddziale chorób płuc, są także na internie. Tak że wszystko nadal będzie, tylko w ramach innego oddziału – tłumaczy szef hajnowskiego szpitala.

Wśród szpitali powiatowych w województwie podlaskim, tylko w szpitalu w Hajnówce funkcjonuje oddział chorób płuc. Tak specjalistyczne oddziały działają w Uniwersyteckim Szpitalu Klinicznym w Białymstoku, Szpitalu Wojewódzkim w Łomży oraz w Szpitalu Wojewódzkim w Suwałkach.

Pielgrzymowanie na rolkach. Są dwie nowe trasy

Region
Urszula Śleszyńska

Znane są kolejne terminy i kierunki Podlaskich Pielgrzymek Rolkowych. To projekt, który łączy aktywność fizyczną z duchowym przeżyciem. Realizowany jest przez białostocką Fundację chodź na rolki we współpracy z Białostocką Szkołą Nowej Ewangelizacji.

Do udziału w rolkowych wyprawach, które prowadzą przez piękne, często mało znane zakątki Podlasia, zaproszone są zarówno osoby wierzące, jak i wszyscy poszukujących duchowego wyciszenia czy wspólnoty. Trasy wiodą do sanktuariów, kościołów oraz miejsc kultu religijnego.

– Pomysł wziął się z inspiracji Fundacji Chodź na rolki. Widzieliśmy, jak dużo ludzi przyjeżdża na białostockie Nightskatingi i stwierdziliśmy, że skoro są pielgrzymki piesze, czy rowerowe, to możemy zaproponować pielgrzymki rolkowe – mówi ksiądz Tomasz Kozłowski z Białostockiej Szkoły Nowej Ewangelizacji. – Zobaczyliśmy, że są chętni, którzy chcą w taki sposób pielgrzymować, modlić się, poznawać piękno naszej przyrody i krajobrazu. A do tego mają wspólną pasję, więc nie brakuje po drodze tematów do rozmów.

Na pielgrzymki już można się zapisywać. 11 lipca wystartuje Trzecia Podlaska Pielgrzymka Rolkowa z Białegostoku do Krypna. A 23 sierpnia czwarta – z Supraśla do Sokółki.

– Podlaska pielgrzymka rolkowa łączy ludzi: tych, którzy są wierzący, z tymi, którzy są poszukujący i z niewierzącymi – dodaje ks. Kozłowski. – Na asfalcie wszyscy jesteśmy równi i wszyscy zmierzamy do jednego celu.

Podlaskie Pielgrzymki Rolkowe to forma rekolekcji w drodze. Każdy kilometr jest okazją do przemyślenia swojego życia, oddania trosk i intencji. Projekt promuje zdrowy, aktywny styl życia, pokazując, że sport i duchowość nie tylko się nie wykluczają, ale też mogą się doskonale uzupełniać.

– Czekają nas dwie 30-kilometrowe trasy – dodaje Marek Wojdakowski z Fundacji Chodź na rolki. – Zapewniamy pielgrzymom spokojny powrót do domu z pielgrzymki. Żeby wziąć w niej udział, trzeba się zapisać. Do 8 lipca prowadzimy zapisy na stronie podlaskiepielgrzymkirolkowe.pl.

Pielgrzymki to również forma turystyki duchowej, która pozwala uczestnikom odkrywać niezwykłe miejsca Podlasia – nie tylko pod względem krajobrazowym, ale również kulturowym i religijnym. Każda pielgrzymka to nie tylko przejazd, ale też okazja do poznania historii regionu, lokalnych świętych miejsc i tradycji. Partnerem strategicznym przedsięwzięcia jest Województwo Podlaskie.

– Bardzo się cieszę, że po raz kolejny Województwo Podlaskie może być partnerem w tak wspaniałych wydarzeniach jak Podlaskie Pielgrzymki Rolkowe – zaznacza Łukasz Prokorym, marszałek województwa podlaskiego. – Sam miałem przyjemność w zeszłym roku wziąć udział w jednej z tych pielgrzymek, spod katedry do sanktuarium w Juchnowcu Kościelnym. Zachęcam wszystkich, bo to niezwykle fajne wydarzenie, które łączy poznawanie piękna naszego województwa, jazdę na rolkach i niezwykle ważną stronę duchową. Jestem bardzo szczęśliwy, że są dwie nowe trasy. Mam w planach wzięcie udziału w pielgrzymce w sierpniu, bo naprawdę jest to bardzo ważne przeżycie. Trzymam kciuki za fundację i ks. Tomasza, za ich kolejne pomysły.

SUWAŁKI

FOT. ANNA GRYZA-ANESZKO

W II Liceum Ogólnokształcącym im. gen. Zygmunta Podhorskiego w Suwałkach uroczyście odsłonięto mural. Przedstawia on patrona szkoły. – Mural składa się z dwóch części – na jednej jest generał Zygmunt Podhorski, patron naszej szkoły, a na drugiej są ułani, jego żołnierze. Chcemy, żeby nasz patron był obecny w życiu codziennym społeczności szkolnej, żeby jego wartości były teraz, tu obecne – mówiła na uroczystym odsłonięciu malowidła Wioletta Kulbacka, dyrektor II Liceum Ogólnokształcącego w Suwałkach.

Mural powstał z inicjatywy uczniów. To oni zgłosili projekt do Szkolnego Budżetu Obywatelskiego. Zdobył on najwięcej głosów. Miał być zrealizowany na ścianie szkoły od ulicy Kościuszki, jednak takiej zgodny nie wyraził konserwator zabytków. W związku z tym malowidło zdobi teraz dziedziniec szkoły.

–To takie ożywienie tej postaci. Kultywowanie pamięci, żywy patriotyzm. Chcieliśmy bardziej zwizualizować to, że ten patron jest, patrzy na nich i można jego wartości wprowadzić w swoje życie – dodał Grzegorz Kalejta, nauczyciel historii, koordynator projektu.

Autorem muralu jest artysta Piotr Topczyłko, znany jako Vinci.

eprasa.pl a23debf15b

POLSKA *i* ŚWIAT

PRZESTĘPCZOŚĆ

W Mierzawie, w pow. jędrzejowskim policja zatrzymała poszukiwanego od kilku dni 49-latka podejrzanego o zabójstwo teścia i zranienie teściowej. Przypomnijmy, że do dramatu doszło w piątek 19 czerwca w miejscowości Mierzawa. 49-letni były policjant po kłótni z żoną poszedł do domu teściów i zaatakował ich nożem. 80-letni mężczyzna zginął na miejscu, jego 76-letnia żona w ciężkim stanie trafiła do szpitala.

My nie będziemy kryzysu demograficznego zastępować uleganiem presji migracyjnej

Karol Nawrocki prezydent RP

KRÓTKO

WŁOCŁAWEK

Pożar magazynu z chemikaliami

W poniedziałek rano we Włocławku doszło do pożaru magazynu firmy branży chemicznej. Wewnątrz znajdowało się 5 ton żywicy epoksydowej z utwardzaczem i 800 kg rozpuszczalników.

Rzeczniczka Komendy Wojewódzkiej PSP w Toruniu st. bryg. Małgorzata Jarocka-Krzemkowska poinformowała, że ogień ogarnął halę o powierzchni około 400 mkw., sąsiadującą z trzema podobnymi halami. Palące się żywice i rozpuszczalniki spowodowały duże zadymienie w okolicy.

W chwili wybuchu pożaru hali w jej pomieszczeniu biurowym były trzy osoby, ale w porę opuściły obiekt.

Z pobliskiego szpitala ewakuowano 60 osób, z których połowę stanowili pacjenci, w tym cztery osoby przebywające w szpitalu na leczeniu, a pozostałe to osoby, które przybyły na rehabilitację.

Strażakom udało się po około godzinnej akcji gaśniczej opanować pożar, a ogień nie rozprzestrzenił się na budynki w sąsiedztwie. PAP

POZNAŃ

Zderzenie autobusu z tramwajem

FOT. PAP/JAKUB KACZMARCZYK

Cztery osoby zostały ranne w zderzeniu autobusu i tramwaju, do którego doszło w poniedziałek w Poznaniu. – Ze wstępnych ustaleń funkcjonariuszy wynika, że kierujący autobusem nie ustąpił pierwszeństwa nadjeżdżającemu tramwajowi – poinformował podkom. Łukasz Paterski z poznańskiej policji.

KRAKÓW

Ofiara molestowania w sądzie

Kard. Stanisław Dziwisz nie stawił się w poniedziałek przed Sądem Okręgowym w Krakowie, gdzie miał zeznawać jako świadek w procesie Janusza Szymika przeciwko Archidiecezji Krakowskiej.

Janusz Szymik domaga się 20 mln zł zadośćuczynienia za krzywdy związane z wykorzystywaniem seksualnym przez księdza.

Na poniedziałek sąd wezwał jako świadka kardynała Stanisława Dziwisza. Duchowny nie przyszedł jednak na rozprawę. Archidiecezja Krakowska w mailu przesłanym w poniedziałek rano do sądu poinformowała, że kard. Dziwisz się rozchorował. Sąd zobowiązał hierarchę do przekazania zaświadczenia lekarza pod rygorem grzywny.

Czy Wołodymyr Zełenski przyjedzie do Polski?

Adam Kielar
Warszawa

Kwestia wizyty w Polsce prezydenta Ukrainy Wołodymyra Zełenskiego jest wciąż analizowana – poinformował w poniedziałek doradca prezydenta Ukrainy ds. komunikacji Dmytro Łytwyn.

Konferencja na rzecz Odbudowy Ukrainy (Ukraine Recovery Conference – URC 2026) odbędzie się 25-26 czerwca 2026 roku w Gdańsku, a jej współorganizatorami będą Polska oraz Ukraina. Celem wydarzenia jest wzmocnienie międzynarodowego wsparcia dla odbudowy kraju, a także stymulowanie inwestycji w ukraińską gospodarkę.

W konferencji ma wziąć udział ponad 4 tysiące osób, w tym delegacje rządowe. Wciąż nie wiadomo, czy na wydarzenie to przyjedzie prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski.

Szef MSZ Ukrainy Andrij Sybiha oświadczył w niedzielę, że szef państwa zdecyduje o swoim wyjeździe do Polski po naradzie, którą zapowiedział na poniedziałek.

– W poniedziałek będziemy składać raport prezydentowi Ukrainy, dotyczący przygotowań do Konferencji na rzecz Odbudowy Ukrainy, skutków poszczególnych decyzji oraz formuły jej przeprowadzenia. Na podstawie tych informacji prezydent podejmie decyzję – powiedział minister.

FOT. PAP/EPA/OLIVIER MATTHYS

Wciąż nie wiadomo, czy Wołodymyr Zełenski przyjedzie do Gdańska na konferencję ws. odbudowy Ukrainy

Wokół Orderu Orła Białego

Prezydent RP Karol Nawrocki w piątek zdecydował o odebraniu Zełenskiemu Orderu Orła Białego. Było to następstwem decyzji Zełenskiego o nadaniu jednej z jednostek Sił Zbrojnych Ukrainy imienia „Bohaterów UPA". W odpowiedzi w sobotę Zełenski odesłał swój order do Warszawy przez firmę kurierską.

W kontekście odebrania mu Orderu Orła Białego prezydent Ukrainy ocenił w niedzielnym wywiadzie dla stacji telewizyjnej TSN (omówionym przez portal Ukrainska Prawda), że „prezydent Karol Nawrocki walczy o pozycję swojej partii wobec premiera Tuska. Nie mamy z tym nic wspólnego, to ich wewnętrzna sprawa". Prezydent Zełenski uważa, że prezydent Polski prowadzi wewnętrzną walkę polityczną, podsycając nastroje niechęci do Ukraińców.

Zapytany przez dziennikarzy o słowa prezydenta Ukrainy, prezydent Nawrocki powiedział, że Zełenski się myli. – Wszyscy patrioci rozumieją, ile zbrodni ukraińscy nacjonaliści dokonali na ziemiach polskich, jak były to dramatyczne chwile. Spór dotyczy postrzegania kwestii historycznych i tego, że w Polsce nie akceptujemy czerwono-czarnej banderowskiej flagi – powiedział Nawrocki.

Dodał, że on „nie wyobraża sobie sytuacji, w której polscy patrioci – a szczególnie polski prezydent, polski rząd – w takiej sytuacji nie jest razem i się nie jednoczy".

– Wołodymyrze drogi, panie prezydencie. Spór w ogóle nie dotyka wewnętrznych kwestii Polski. Te nie istnieją, bo wszyscy Polacy wiedzą i rozumieją, ile zła zrobili Polsce, w Polsce, Polkom, Polakom, polskim dzieciom ukraińscy nacjonaliści. Myli się prezydent Zełenski – dodał Nawrocki.

Wiceprezes Polsko-Ukraińskiej Izby Gospodarczej Dariusz Szymczycha pytany przez PAP o to, czy zgrzyt dyplomatyczny wokół odebrania prezydentowi Zełenskiemu Orderu Orła Białego rzuci cień na zbliżającą się Konferencję na rzecz Odbudowy Ukrainy w Gdańsku przypomniał, że szczyt ma charakter globalny, a nie dwustronny.

– To jest konferencja o wymiarze globalnym, międzynarodowym, organizowana z inicjatywy Grupy G7 i grupy państw-donorów Ukrainy, do której my należymy. To nie jest konferencja bilateralna, wyłącznie polsko-ukraińska. Bez wątpienia atmosfera przed tym wydarzeniem będzie przez naszych gości zauważona – powiedział Szymczycha. PAP

Czesi się poddają. RegioJet wycofał wszystkie wnioski o przyznanie tras między polskimi miastami

Karolina Wrońska
Warszawa

Czeski przewoźnik zrezygnował ze wszystkich 35 wniosków o przyznanie tras między polskimi miastami w przyszłorocznym rozkładzie jazdy – potwierdziły w poniedziałek PKP PLK.

Na początku czerwca RegioJet złożył do PKP PLK wnioski o przyznanie tras w relacjach krajowych na roczny rozkład jazdy 2026/2027. RegioJet w ub. tygodniu poinformował jednak o wycofaniu wniosków.

„Po dokładnej analizie sytuacji podjęliśmy decyzję o wycofaniu wniosków o przyznanie tras w krajowym transporcie kolejowym w Polsce w rozkładzie jazdy na lata 2026/2027. Obecnie nie widzimy warunków do powrotu na polski rynek transportu krajowego" – napisał w oświadczeniu rzecznik RegioJet, Lukasz Kubat.

PKP PLK potwierdziły, że czeski przewoźnik kolejowy „w piątek zrezygnował ze wszystkich 35 wniosków o przyznanie tras między polskimi miastami w przyszłorocznym rozkładzie jazdy". Dodano, że pozostaną dwie pary pociągów międzynarodowych RegioJet – jedna do Przemyśla, druga do Warszawy.

RegioJet stwierdził, że priorytetem pozostaje dla niego rozwój połączeń międzynarodowych między Czechami a Polską, a przewoźnik będzie się koncentrować na trasach Praga-Warszawa i Praga-Przemyśl. Kubat zauważył, że firma nie wyklucza powrotu do kwestii transportu krajowego w Polsce.

RegioJet rozpoczął działalność w Polsce w ub.r., a pełne uruchomienie wszystkich planowanych połączeń miało nastąpić w grudniu, tak się jednak nie stało. Firma tłumaczyła, że wynikało to m.in. z niewystarczającej liczby maszynistów. PAP

eprasa.pl a23debf15b

Premier Wielkiej Brytanii zrezygnuje ze stanowiska

Anna Nagel
Londyn

Premier Wielkiej Brytanii Keir Starmer zapowiedział w poniedziałek na Downing Street, że zrezygnuje ze stanowiska.

Starmer jednocześnie ogłosił, że pozostanie liderem Partii Pracy i szefem rządu do czasu wyłonienia jego następcy.

– Moje ugrupowanie (Partia Pracy – PAP) pyta teraz, czy jestem najlepszą osobą, by poprowadzić nas do następnych wyborów. Usłyszałem odpowiedź mojej partii i akceptuję ją z godnością – powiedział Starmer. Zapewnił, że wszystkie jego decyzje były podyktowane przede wszystkim dobrem kraju. – To dlatego zrezygnuję z bycia liderem Partii Pracy. Rozmawiałem dziś rano z Jego Królewską Mością (Karolem III), by poinformować go o tej decyzji – dodał.

Polityk przekazał, że pozostanie na stanowiskach szefa rządu i partii do czasu, aż laburzyści wybiorą jego następcę. Jak powiedział, powinno to stać się najpóźniej we wrześniu, po letnich wakacjach parlamentarnych. – Pozostanę na stanowisku premiera do czasu zakończenia wyboru lidera i zrobię wszystko, co w mojej mocy, by zapewnić uporządkowane przekazanie władzy – zapewnił.

Wcześniej Starmer podsumował swoje osiągnięcia, przekonując, że jego rząd wzmocnił gospodarkę i system ochrony zdrowia. Ocenił, że za jego rządów reputacja kraju na świecie została odbudowana. – (Wielka Brytania) znów staje w obronie przyzwoitości, szacunku i rządów prawa, zawiera umowy handlowe, stoi u boku Ukrainy, broni naszych wartości i odbudowuje relacje z sojusznikami w Europie – wyliczał.

FOT. PAP/EPA/NEIL HALL

Premier Wielkiej Brytanii Keir Starmer spotkał się z mediami przy Downing Street 10. Oświadczył, że pozostanie szefem rządu do czasu wyłonienia jego następcy

Głos Starmera załamał się, gdy zadeklarował, że ma teraz zamiar poświęcić czas rodzinie.

Rezygnacja ze stanowiska szefa partii rozpoczyna procedurę wyboru nowego lidera Partii Pracy, który będzie też premierem. Harmonogram i szczegółowe zasady ustali partyjny Krajowy Komitet Wykonawczy (NEC). Nominacje – jak powiedział Starmer – będzie można zgłaszać od 9 lipca.

Pozostanę na stanowisku do czasu zakończenia wyboru lidera i zrobię wszystko, by zapewnić uporządkowane przekazanie władzy

Regulamin ugrupowania stanowi, że jeśli do wyścigu dopuszczonych zostanie kilka kandydatur, nowego lidera wybiorą członkowie partii oraz uprawnieni do tego członkowie afiliowanych przy niej organizacji, głównie związków zawodowych. Jeżeli do wyścigu zakwalifikuje się jednak tylko jeden kandydat, automatycznie zostanie szefem partii.

Od kilku miesięcy w Wielkiej Brytanii trwa kryzys rządowy. Słabe wyniki w sondażach oraz niekorzystne rezultaty Partii Pracy w wyborach lokalnych w Anglii i w wyborach do parlamentów Walii i Szkocji sprawiły, że Starmer mierzył się z buntem we własnym ugrupowaniu.

Brytyjskie media informowały, że w ostatnich dniach część laburzystów zwiększyła presję na Starmera, odkąd do Izby Gmin dostał się jego największy rywal – cieszący się popularnością burmistrz aglomeracji Manchesteru Andy Burnham zdecydowanie zwyciężył w wyborach uzupełniających w Makerfield na północy Anglii. Uzyskanie mandatu poselskiego otwiera mu drogę do formalnego rywalizowania ze Starmerem.

PAP

Strzelanina w szkole na Filipinach. Zatrzymano 15-letniego ucznia

Kazimierz Sikorski
Manila

Trzy osoby straciły życie, a pięć odniosło obrażenia w poniedziałek w strzelaninie, do której doszło w szkole w środkowej części Filipin – poinformowała policja.

Do dramatu doszło w szkole w Barangay San Jose na Filipinach, podała policja miasta Tacloban, dodając, że trwa śledztwo w celu ustalenia okoliczności zdarzenia.

Komendant policji w Tacloban, Noelito Getigan, mówił reporterom, że podejrzani użyli broni palnej kalibru 38 i 9 mm.

Jeden z podejrzanych, nieletni uczeń 9. klasy, został aresztowany po incydencie, a drugi kilka godzin później oddał się w ręce władz, powiedział Getigan.

Do szkoły skierowano dodatkowy personel, aby zapewnić bezpieczeństwo uczniom, personelowi, rodzicom i okolicznej społeczności.

Władze zaapelowały do miejscowych, aby nie rozpowszechniali niepotwierdzonych informacji, i o współpracę ze śledczymi.

Incydent ten jest nietypowy na Filipinach, gdzie strzelaniny w szkołach zdarzają się sporadycznie.

W lipcu 2022 roku uzbrojony napastnik otworzył ogień podczas ceremonii ukończenia studiów prawniczych na Uniwersytecie Ateneo de Manila w Quezon City, zabijając trzy osoby, w tym byłą burmistrz miasta Lamitan, Rose Furigay.

FOT. NOEL SIANOSA/AFP/EAST NEWS

Do szkoły wysłano dodatkowe siły policyjne, aby zapewnić bezpieczeństwo uczniom i pracownikom

Delegacja wraca do Teheranu, w Szwajcarii będą prowadzone rozmowy techniczne z USA

Anna Nagel
Teheran

Delegacja Iranu z przewodniczącym parlamentu Mohammadem Bagherem Ghalibafem po 18 godzinach negocjacji z USA opuściła Szwajcarię. Dyskusje techniczne będą nadal prowadzone.

Oficjalna irańska agencja prasowa powiadomiła, że delegacja, która w niedzielę uczestniczyła w negocjacjach ze Stanami Zjednoczonymi w szwajcarskim kurorcie Buergenstock, „opuściła budynek, w którym odbywały się rozmowy, po około 18 godzinach intensywnych dyskusji i konsultacji". Irańska agencja dodała, że „dyskusje techniczne" będą kontynuowane w Szwajcarii przez cały tydzień. W rozmowach uczestniczyli mediatorzy z Kataru i Pakistanu.

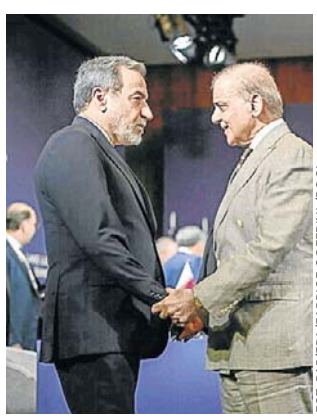

FOT. PAP/EPA/FABRICE COFFRINI /POOL

Abbas Aragczi wita się z premierem Pakistanu

Na czele irańskiej delegacji stał przewodniczący parlamentu Mohammad Bagher Ghalibaf, a w jej skład wchodził m.in. minister spraw zagranicznych Abbas Aragczi, przekazała IRNA. W rozmowach technicznych uczestniczyć ma wiceminister Kazem Gharibabadi.

Wcześniej we wspólnym oświadczeniu Katar i Pakistan, pełniące rolę mediatorów, przekazały, że w pierwszej sesji rozmów delegacji USA i Iranu osiągnięto „zachęcający postęp". Ich rezultatem było m.in. powołanie „komórki dekonfliktowej" do spraw Libanu. Mediatorzy ocenili, że rozmowy toczyły się „w pozytywnej i konstruktywnej atmosferze" i m.in. „utworzono mechanizm dalszych rozmów technicznych".

Wśród konkretnych ustaleń szczytu było powołanie trzech specjalistycznych zespołów: Komitetu Wysokiego Szczebla (High Level Committee), który ma zapewnić „polityczny nadzór nad negocjacjami", grup roboczych do spraw irańskiego programu nuklearnego, sankcji oraz monitorowania i rozstrzygania sporów, które mają „zapewnić skuteczne wdrożenie" porozumienia, a także komórki dekonfliktowej (de-confliction cell) z udziałem USA, Iranu, Libanu i mediatorów. Jej zadaniem będzie „zapewnienie przestrzegania zakończenia operacji wojskowych w Libanie".

Jak napisał w niedzielę amerykański Instytut Studiów nad Wojną, Iran próbuje wykorzystać zapisy wstępnego porozumienia USA i Iranu do wywarcia presji na Waszyngton, aby ten wymusił na Izraelu wstrzymanie działań armii przeciwko Hezbollahowi w Libanie, i wycofania sił z terytorium tego kraju.

To część szerszych wysiłków Teheranu dążących do zachowania Hezbollahu jako centralnego elementu irańskiej strategii odstraszania przeciwko Izraelowi.

PAP

Kreml nasila podejrzaną rekrutację bojowników

Kazimierz Sikorski
Kijów

Kreml wykorzystuje fałszywe oferty pracy, aby zwabić migrantów do Rosji – a potem pod groźbą broni zmusza ich do podpisywania kontraktów wojskowych i walki na wojnie.

Zagraniczni rekruci są oszukiwani i stają się mięsem armatnim Putina w jego wojnie. Według Kijowa w armii Putina służy około 30 000 zagranicznych bojowników ze 130 krajów.

Teraz pojawiły się doniesienia ukraińskiego wywiadu, który mówi o planach Rosji rekrutacji dodatkowych 18 500 obcokrajowców do końca roku. To oznacza gwałtowny wzrost liczby imigrantów przyjmowanych do armii Kremla, by w ten sposób załatać swoje straty.

Praktyką staje się rekrutacja nisko kwalifikowanych pracowników z zagranicy. W ten sposób Putin stara się „uzupełnić luki" w coraz bardziej wyczerpanej armii.

Marcelo Tataje, prawnik reprezentujący peruwiańskie rodziny, których bliskich zwabiono do armii Putina, mówił, że wielu rekrutowano fałszywymi ogłoszeniami o pracę dla taksówkarzy, kucharzy i innych zawodów.

Niektórym grożono śmiercią i zmuszano do zaciągnięcia się do wojska, gdy chcieli się wycofać. „Przystawili nam pistolet do głowy i mówili: »Jeśli nie podpiszesz, jesteś martwy«.

Tylko 18 Peruwiańczykom udało się uciec z Rosji z powrotem do ojczyzny po brawurowej ucieczce. Ocaleni wyskakiwali z okien mieszkań w środku nocy, po czym biegli do peruwiańskiej ambasady.

eprasa.pl a23debf15b

Serial „Alternatywy 4". Sąsiedzki tygiel made in PRL

Wojciech Obremski

Jak przedstawić zbiorowy portret mieszkańców kraju na Wisłą schyłku PRL-u, ich przywary, słabości, ale i śmieszności? Stanisław Bareja miał na to odpowiedź - wszak można ich na przykład umieścić w jednym bloku i wyposażyć w skrajnie różne cechy, zachowania czy zawody. Wkrótce minie 40 lat od premiery serialu „Alternatywy 4".

FOT. CC

„Alternatywy 4" tak naprawdę doceniono po przełomie ustrojowym, a serial z czasem zyskał status kultowego

Wydawałoby się, że fabuła serialu nie jest zbyt skomplikowana - oto poznajemy nieznających się wcześniej ludzi (czasami całe wręcz rodziny), które wyczekują od lat dawno upragnionego mieszkania. Traf zrządza, że wszyscy lądują pod tym samym adresem, na warszawskim Ursynowie, konkretnie w nowo wybudowanym bloku przy ulicy Alternatywy 4. W kolejnych odcinkach obserwujemy ich zmagania związane z niedotrzymaniem terminu oddania budynku do użytku, partactwem robotników czy cwaniactwem urzędników. W tle zaś kolejki po mięso, problemy z prądem, historyczne nawiązania (nie zawsze wygodne ówczesnej władzy), a to wszystko podane w sposób, który nie tylko dawał do myślenia, ale i przede wszystkim bawił. Ot, typowy obraz minionej epoki, odpowiednio odbity w krzywym, barejowskim zwierciadle. Tym razem jednak w formie serialu, co dawało reżyserowi większe pole do popisu. Ale i cenzurze, lecz o tym później.

„Nad wszystkim czuwa gospodarz domu"

Sami mieszkańcy? Mamy tu ich cały wachlarz, na tyle różny pod względem charakterów, wykształcenia, a nawet wieku, że nie mogło zabraknąć między nimi okazji do komicznych (ale i dramatycznych) interakcji. Palmę pierwszeństwa dzierżą jednak relacje lokatorów z gospodarzem domu Stanisławem Aniołem, który, przy pomocy sprytnych machinacji, podporządkowuje sobie mieszkańców bloku, sprawując nad nimi realną władzę. Anioł to człowiek, któremu spore ambicje niespecjalnie się spełniły, co próbuje wyładować na sąsiadach i początkowo mu się to nawet udaje. Nie przewidział tylko tego, że jego „podwładni", jak na Polaków przystało, w obliczu tyranii potrafią się zjednoczyć, zostawiając za sobą wszystkie dotychczasowe niesnaski.

Pomysł na „Alternatywy 4" narodził się jesienią 1979 roku, kiedy to przyszły scenarzysta serialu Maciej Rybiński (felietonista i dziennikarz) odbierał klucze do swojego nowego lokum na warszawskim Okęciu. Wiele do życzenia pozostawiała zarówno jakość wykończonych wnętrz, jak i sami sąsiedzi oraz ich wzajemne relacje. Te obserwacje posłużyły Rybińskiemu do stworzenia scenariusza serialu, zaś wspierał go Janusz Płoński, kolega z redakcji czasopisma „ITD" (obaj mieli już na koncie m.in. jeden z odcinków Teatru Sensacji „Kobra").

- Odpowiedź na nasz pomysł dostaliśmy po dwóch latach. Zamówiono scenariusz, dali nam reżysera, żeby nam pomógł ze scenariuszem. Ale po pierwszym spotkaniu wiedzieliśmy, że ten człowiek, którego nazwiska nie pomnę, jest pozbawiony poczucia humoru. Postawiliśmy się w telewizji. Efekt był taki, że dali nam Bareję. Wtedy już wszystko weszło na dobre tory. Bareja nas uczył pisania scenariusza. On rozumiał ideę tej historii. Pisaliśmy u niego w domu. Napisaliśmy sześć odcinków. Serial był kręcony w stanie wojennym, co zapewniło „Alternatywom" świetną reklamę. Pakowaliśmy dużo scen ryzykownych, bo wiedzieliśmy, że nawet jeśli cenzura część wykreśli, to sporo z nich zostanie. Telewizja to łyknęła i na szczęście zapłaciła - wspominał Janusz Płoński.

Początkowo serial miał nosić tytuł „Nasz dom", a jego realizacji podjął się Stanisław Bareja, któremu Telewizja Polska, po sukcesie „Misia", zezwoliła na reżyserię. Reżyser zaczął od przygotowania scenopisu (opierając się o tekst Rybińskiego i Płońskiego), zmienił również tytuł serialu na „Stanisław Anioł". Zamiast zakładanych najpierw sześciu, mniej więcej półgodzinnych odcinków, ostatecznie nakręcono dziewięć, a każdy trwa około godziny. Po raz kolejny, już na dobre, zmodyfikowano tytuł, tym razem na „Alternatywy 4". Skąd ta zmiana? Jak tłumaczył Bareja Rybińskiemu, Polska, jako „kraj na rozstaju dróg", ma cztery alternatywy (lewo - prawo - góra - dół).

Postać dozorcy, ironicznie nazwanego Aniołem, była uosobieniem wszechobecnej kontroli obywateli przez państwo, zresztą nie od dziś wiadomo, że gospodarze domów w owym czasie nierzadko współpracowali z milicją czy Służbą Bezpieczeństwa. A pierwowzorem samego Anioła był niejaki Albin Siwak, komunistyczny aparatczyk, wywodzący się z frakcji moczarowców, pnący się błyskawicznie po szczeblach kariery.

Początkowo Bareja chciał, by w Anioła wcielił się Krzysztof Kowalewski (odmówił, twierdząc, że rola jest... cieniutka), Ludwik Pak (nakręcono z nim już nawet kilka scen) lub Stanisław Tym, lecz drugi reżyser Andrzej Swat optował za obsadzeniem w tej roli Romana Wilhelmiego (Swat podziwiał jego grę w „Karierze Nikodema Dyzmy"). Będąc przy Paku trzeba dodać, że Bareja typował go również do roli Balcerka (ostatecznie został nim Witold Pyrkosz), jednak plan ten pokrzyżowała choroba alkoholowa aktora.

Plejada gwiazd, robot i striptizerka

Blok, który widzimy w serialu, znajduje się przy ulicy Grzegorzewskiej 3 w Warszawie, ale ujęcia jego wnętrz powstawały już w hali zdjęciowej. Jednak nadszedł 13 grudnia 1981 roku i atelier stało się jednostką zmilitaryzowaną. Pracę trzeba było przerwać. Mimo że ekipa powróciła na plan już w 1982 roku (pod ostrą kontrolą władz), to pojawił się kolejny problem - trzeba było ubłagać „Solidarność" o pozwolenie na zwolnienie aktorów z bojkotu telewizji. Udało się. Dzięki temu w „Alternatywach 4" widzimy całą plejadę gwiazd ówczesnego srebrnego (i nie tylko) ekranu; prócz Wilhelmiego mamy tutaj: Bożenę Dykiel, Kazimierza Kaczora, Halinę Kowalską, Jerzego Turka, Mieczysława Voita, Janusza Gajosa, Wiesława Gołasa, Jerzego Kryszaka i wielu innych. W roli czarnoskórego doktoranta Harvardu Lincolna reżyser obsadził pokrytego ciemną substancją Ryszarda Raduszewskiego. Zaś w robota kolejkowego Ewy-1 wcieliła się Wanda Kozera-Hyży, aktorka teatru pantomimy Studia Kineo.

- Słyszałem, że scenarzyści wymyślili motyw z robotem kolejkowym przypadkowo. Przeczytali jakąś informację w prasie o facecie, który na Ursynowie zbudował w czteropokojowym mieszkaniu w bloku samolot, tylko nie był go w stanie stamtąd wynieść. Wpadli na pomysł wprowadzenia do serialu wynalazcy robota stojącego w kolejkach bardziej potrzebnego w ówczesnym codziennym życiu - mówił Jerzy Bończak na łamach „Faktu", czyli serialowy wynalazca Manc. Dodajmy, że jego sympatię Ewę, która była grana przez Hannę Bieniuszewicz, raz zastąpiła dublerka.

- W scenie, kręconej w restauracji Kongresowa w Pałacu Kultury, miałam dublerkę, Mariolkę. Była profesjonalną striptizerką, która opracowywała ze mną ten taniec, a przy okazji się zakumplowałyśmy. W serialu miałam tańczyć do rozchylenia się sukienki, zrobić obrót i od tego momentu miał być widoczny szeroki plan, a w nim - już tylko Mariolka. Niestety, sukienka spadła. Zostałam w samych majteczkach, z nagimi piersiami. Widownia konała ze śmiechu na widok piszczącej, wstydliwej striptizerki - śmiała się aktorka.

Bareja w na swój sposób odwdzięczył się „Solidarności", wplatając sprytnie zawoalowane aluzje i żarty polityczne. Przykład? Mający konszachty z opozycją profesor Dąb-Rozwadowski mówi w pewnym momencie do słuchawki: „Adam, spokojnie, nie jąkaj się, co się stało?".

Kolaudacja serialu nastąpiła jeszcze pod koniec 1982 roku, lecz jej wynikiem była długa lista z rzeczami do poprawki (bądź wyrzucenia).

Cenzura i lewe kasety

Decydentom nie przypadła do gustu scena, w której towarzysz Winnicki opowiada kawał o parówce w d...., nie spodobało się także zakładanie podsłuchu u profesora czy (niesławny) klub lokatora. Cenzorów uwierał też moment, w którym Winnicki daje sąsiadom wykład o sposobach manipulacji przy użyciu mediów, ponadto chciano, by Bareja dodał... zakończenie z morałem.

Co ciekawe, nie doszukano się faktu, że postacie grane przez Wiesława Gołasa i Mieczysława Voita podczas swoich dysput rozmawiają o zbrodni katyńskiej czy niechlubnej roli Armii Czerwonej w powstaniu warszawskim.

Koniec końców batalia z cenzorami trwała aż do jesieni 1986 roku, gdy wyemitowano pierwszy odcinek.

Wcześniej jednak serial krążył w podziemnym obiegu na kasetach VHS, skopiowany po cichu przez pracowników telewizji, co paradoksalnie ponoć przyspieszyło decyzję o oficjalnej emisji.

Po premierze, jak to często bywało z produkcjami Stanisława Barei, na głowę reżysera posypały się gromy. Że słaba konstrukcja fabuły, że chaotyczny montaż, że brak spójności itd. Nie przeszkadzało to w świetnym odbiorze serialu przez widzów - oglądalność sięgała 75 procent.

Niesławną kartą w historii serialu jest... jego kontynuacja, nosząca tytuł „Dylematu 5", której pierwszy odcinek nadano 1 maja 2007 roku. Reżyserem miał być Wojciech Smarzowski, ostatecznie został nim Grzegorz Warchoł (w oryginalnych „Alternatywach 4" grał redaktora). Występuje tu wielu aktorów znanych z oryginału, lecz serial zebrał tak złe recenzje i miał do tego stopnia druzgocący odbiór, że zakończono jego emisję na zaledwie trzech odcinkach.

„Alternatywy 4" tak naprawdę doceniono po przełomie ustrojowym, a serial z czasem zyskał status kultowego. 13 września 2014 roku cykl ponownie zagościł w telewizji, tym razem w wersji zrekonstruowanej cyfrowo i uzupełnionej o usunięte przez cenzurę sceny, które odnaleziono w archiwach Telewizji Polskiej. Dzięki temu produkcja może nadal pełnić rolę swoistej kroniki tamtych, nie tak bardzo przecież szarych, czasów.

eprasa.pl a23debf15b

strefa BIZNESU
strefabiznesu.pl

DOLAR AMERYKAŃSKI 1 USD	EURO 1 EUR	FRANK SZWAJCARSKI 1 CHF	FUNT SZTERLING 1 GBP	JEN 100 JPY
3,72	4,26	4,61	4,92	2,30

DANE WG NBP Z DNIA 22.06.2026, G. 12:00

PRACA TO WCALE NIE BRAK PIENIĘDZY I TECHNOLOGII

Oto największy hamulec rozwoju firm

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

Niedobory kadrowe i kompetencyjne, rotacja pracowników oraz przemęczenie zespołów to dziś jedne z największych problemów, które hamują rozwój firm.

- Okazuje się, że cięcia zatrudnienia nie zwiększają efektywności, ale obniżają stabilność firm i jakość pracy. Naturalnym kierunkiem staje się - oprócz inwestycji w usprawnienia technologiczne - jakość zarządzania i organizacja pracy. Drugim są kompetencje - zarówno ich rozwój, jak i dopasowanie do potrzeb biznesu - mówi Paweł Prociak, dyrektor zarządzający Wyser Executive Search.

Przedsiębiorstwa częściej wskazują na problemy kadrowe niż technologiczne

Największymi barierami efektywności są: niedobór pracowników (26,7%), przemęczenie i wypalenie zawodowe (22,5%), nadmiar obowiązków oraz równoległe prowadzenie wielu projektów (20,4%), a także niedopasowanie kompetencji (19,4%) i wysoka rotacja (17,5%) - dowiadujemy się z najnowszego „Barometru rynku pracy 2026" Gi Group Holding. Wyniki badania sugerują, że firmy raczej borykają się z problemami kadrowymi niż technologicznymi. Niższe wyniki uzyskały bowiem nieefektywna organizacja pracy lub produkcji (15,7%) oraz zbyt niski poziom automatyzacji i wykorzystania technologii (15,1%). Nie oznacza to jednak, że technologia odgrywa mało istotną rolę.

- Możliwe, że dla wielu firm pilniejsze są dziś ograniczenia związane z „tu i teraz", czyli niedobory kadrowe, przeciążenie zespołów, rotacja i luki kompetencyjne. Niewystarczająca automatyzacja może schodzić na dalszy plan - twierdzi Anna Wesołowska, dyrektor zarządzająca GI Group.

Co piąta z badanych firm (18,8%) nie dostrzega istotnych barier produktywności w swoich organizacjach, a 14,5% ma trudność z ich wskazaniem. Może to oznaczać relatywnie dobrą sytuację części firm, jak i to, że nie wszędzie produktywność jest systematycznie mierzona i analizowana na tyle dokładnie, by precyzyjnie wskazać źródła problemów.

Dla małych firm największym hamulcem rozwojowym jest niedobór pracowników (29% wskazań)

Skala i charakter barier produktywności wyraźnie różnią się w zależności od branży i wielkości firmy. Dla małych firm największym hamulcem jest niedobór pracowników (29%). Relatywnie często przedsiębiorcy wskazywali również: niedopasowanie kompetencji (21%) i przemęczenie (21%). Średnie przedsiębiorstwa także najczęściej mierzą się z deficytem kadr (24%), jednak problemy są bardziej rozproszone. Jedna piąta firm wskazuje, że ich produktywność ogranicza przemęczenie pracowników, wypalenie zawodowe oraz rotacja pracowników. Duże organizacje brak produktywności tłumaczą niedoborami kadrowymi (27%), przemęczeniem i wypaleniem zawodowym (27%) oraz nadmiarem zadań i projektów (24%). Częściej niż pozostałe firmy zwracają uwagę na wysoką rotację (20%).

- Przez lata optymalizacja oznaczała przede wszystkim redukcję kosztów. Ten model się wyczerpuje, coraz częściej widać, że dalsze cięcia nie zwiększają efektywności, ale obniżają stabilność firm i jakość pracy. Naturalnym kierunkiem staje się - oprócz inwestycji w usprawnienia technologiczne - jakość zarządzania i organizacja pracy. Drugim są kompetencje - zarówno ich rozwój, jak i dopasowanie do potrzeb biznesu - mówi Paweł Prociak, dyrektor zarządzający Wyser Executive Search.

FOT. 123 RF

Przedsiębiorcy w badaniu wskazali, że produktywność ich firm ograniczają przede wszystkim problemy kadrowe

Perspektywa pracowników w dużej mierze pokrywa się z diagnozami firm. Główne bariery utrudniające efektywne wykonywanie obowiązków zawodowych mają dziś przede wszystkim charakter organizacyjny i wynikają z przeciążenia obowiązkami.

- Wiele firm utrzymuje wysoką efektywność dzięki zwiększonemu obciążeniu zespołów, co w dłuższej perspektywie może prowadzić do spadku produktywności, wypalenia zawodowego i zwiększenia rotacji. Dlatego coraz większego znaczenia nabiera umiejętność świadomego zarządzania zespołami i wyznaczania priorytetów. Oznacza to także rozwijanie kompetencji menedżerskich, które pozwalają decydować, które zadania są kluczowe, a z których można zrezygnować lub je odłożyć - wyjaśnia Ewa Michalska, dyrektor operacyjna Grafton Recruitment.

44% menedżerów wskazuje na zbyt dużą liczbę zadań realizowanych jednocześnie jako główną barierę swojej efektywności

Najsilniej presję intensywności pracy odczuwają osoby w wieku 25-54 lata. W grupie 25-44 lata aż 39% badanych wskazuje przemęczenie lub stres jako główną barierę efektywności, a 37% mówi o zbyt dużej liczbie zadań wykonywanych jednocześnie. Jeszcze wyraźniej problem przemęczenia widać wśród osób w wieku 45-54 lata - tutaj odsetek sięga już 43%, najwyżej spośród wszystkich grup wiekowych. Można to wiązać z faktem, że są to pracownicy, którzy często łączą wysoką odpowiedzialność zawodową z obowiązkami prywatnymi.

Największe przeciążenie obowiązkami deklarują osoby na stanowiskach kierowniczych i specjaliści.

Aż 44% menedżerów wskazuje na zbyt dużą liczbę zadań realizowanych jednocześnie jako główną barierę swojej efektywności. Wśród starszych specjalistów odsetek ten rośnie nawet do 47%. To jednocześnie grupy, w których bardzo silnie wybrzmiewa również przemęczenie i stres - odpowiednio 33% i 41%. Inaczej widzą swoją sytuację pracownicy niższego szczebla i fizyczni. W tych grupach nadal istotne pozostają przemęczenie (37%) oraz nadmiar obowiązków (26%), jednak relatywnie częściej pojawia się problem zbyt małej obsady zespołów. Wśród pracowników fizycznych wskazuje go blisko 1/3 respondentów. To pokazuje, że w tych obszarach kluczowym wyzwaniem pozostają niedobory kadrowe wpływające bezpośrednio na efektywność.

Wysokie wskaźniki przeciążenia widoczne są w administracji publicznej, transporcie i logistyce oraz przemyśle

Dane „Barometru rynku pracy" GI Group Holding pokazują, że aż 52% pracowników administracji i instytucji publicznych wskazuje na nadmiar zadań wykonywanych jednocześnie jako główną barierę efektywności, a 42% mówi o przemęczeniu lub stresie. To najwyższe wyniki spośród wszystkich analizowanych branż. Tak wysoki poziom przeciążenia może być efektem wieloletnich niedoborów kadrowych, rosnącej liczby obowiązków oraz ograniczonych możliwości zwiększania zatrudnienia.

Wysokie wskaźniki przeciążenia widoczne są również w transporcie i logistyce oraz przemyśle. W logistyce aż 40% pracowników wskazuje przemęczenie lub stres, a 31% zbyt małą obsadę zespołów. W przemyśle natomiast szczególnie wyraźnie zaznacza się problem nadmiaru zadań realizowanych jednocześnie (40%) oraz braków kadrowych (31%). Z kolei w handlu co czwarty zatrudniony wskazuje słabą organizację pracy lub procesów, a 30% mówi o zbyt małej liczbie pracowników w zespołach.

Na tle innych sektorów relatywnie najlepiej wypadają usługi, gdzie częściej niż w innych branżach badani deklarują brak istotnych problemów wpływających na ich efektywność. Nie zmienia to faktu, że również tutaj istotnym wyzwaniem pozostają przemęczenie (34%) i analogicznie nadmiar obowiązków (34%). ©℗

eprasa.pl a23debf15b

PRACA TO MOGĄ BYĆ ZŁOTE CZASY DLA PRACOWNIKÓW FIZYCZNYCH

Ważny sektor zatrudnia na potęgę

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

Rynek pracy zareagował na rozwój sektora obronnego w Polsce, co wiąże się z uruchomieniem wielomiliardowego programu inwestycji w bezpieczeństwo i obronność. Spółki z Polskiej Grupy Zbrojeniowej, ale i prywatne firmy szukają inżynierów, w tym programistów.

Co ciekawe, największy popyt dotyczy teraz wykwalifikowanych pracowników fizycznych. Poszukiwani są m.in.: spawacze, frezerzy, tokarze, elektrycy, mechanicy, ślusarze oraz operatorzy maszyn. - Wysoki poziom popytu utrzymuje się także w przypadku niewykwalifikowanych pracowników fizycznych - czytamy w najnowszym raporcie Grafton Recruitment.

Sektor obronny to teraz jeden z najważniejszych i najszybciej rozwijających się segmentów przemysłu w UE. Według Europejskiej Agencji Obrony państwa UE w 2024 r. przeznaczyły na ten cel 343 mld euro, a w 2025 r. poziom ten wzrósł do około 381 mld euro. Według danych agencji, tylko popyt na sprzęt obronny w Europie może do 2030 roku sięgnąć około 335 mld euro rocznie, podczas gdy obecna wartość produkcji sprzedawanej na kontynencie wynosi około 100 mld euro. Ogromną rolę w całym unijnym sektorze obronnym może odegrać polska zbrojeniówka.

- W Europie otwiera się ogromna luka podażowa i to właśnie w takim momencie Polska może przejść z pozycji klienta do roli współtwórcy zdolności przemysłowych całego regionu. W tym kontekście kluczowym wyzwaniem dla naszego kraju staje się nie tylko zakup sprzętu, ale również zapewnienie pełnej integracji i interoperacyjności systemów oraz budowa odporności systemowej państwa - twierdzi Łukasz Czajkowski, dyrektor generalny Polskiej Izby Dual Use.

Zbrojeniówka, oprócz energetyki, może stać się niedługo jednym z najbardziej chłonnych rynków pracy w Polsce

Według niego, każda duża fala środków na obronnę powinna być przekuwana w rozwój kompetencji krajowych - produkcji, integracji, serwisu, inżynierii i software'u. Polska podpisała z Komisją Europejską umowę SAFE. W ramach tego kontraktu do 2030 roku do naszego kraju ma trafić niemal 44 mld euro, głównie w formie niskooprocentowanych pożyczek przeznaczonych na rozwój systemów obronnych, Tarczy Wschód, zabezpieczenia infrastruktury krytycznej, ochrony przeciwlotniczej oraz technologii związanych z cyberbezpieczeństwem. Szacuje się, że około 90 proc. środków zostanie skierowanych do polskich przedsiębiorstw, a to oznacza również zmiany na rynku pracy i nowe możliwości dla osób szukających zatrudnienia.

Zbrojeniówka, oprócz energetyki, może stać się niedługo jednym z najbardziej chłonnych rynków pracy w Polsce. Za większość tego rynku (53 proc.) odpowiada obecnie Polska Grupa Zbrojeniowa. Ale rośnie też udział sektora prywatnego, który generuje już 46 proc. wartości branży. W spółkach należących do grupy PGZ liczba pracowników wzrosła z 17 244 w 2021 r. do 19 649 w 2024 r., czyli o 14 proc. W 2024 r. zatrudnienie zwiększyło się o 4,1 proc., z wyraźnym udziałem zarówno nowozatrudnionych pracowników fizycznych (57 proc.), jak i umysłowych (43 proc.). Równie dynamicznie rozwija się sektor prywatny - 22 największe prywatne spółki zatrudniają ponad 14 tys. osób, zwiększając poziom zatrudnienia od 2021 r. o blisko 20 proc.

W sektorze administracji publicznej i obrony narodowej zatrudnienie przekracza już 1 mln osób

Na koniec listopada 2025 r. w samej produkcji broni i amunicji pracowało w Polsce blisko 8,9 tys. osób, natomiast przy produkcji statków powietrznych, kosmicznych i podobnych maszyn zatrudnionych było ponad 22,8 tys. pracowników. Kolejne tysiące osób pracują przy produkcji wojskowych pojazdów bojowych (1548 osób), naprawie i konserwacji samolotów (5 599 osób) oraz obsłudze systemów bezpieczeństwa (15 755 pracowników). W sumie w sektorze administracji publicznej i obrony narodowej zatrudnienie przekracza już 1 mln osób (dane GUS), z czego ponad 230 tys. pracuje bezpośrednio w obronie.

Wygląda na to, że popyt na pracowników będzie tylko rósł. Na stronach PGZ znajdziemy obecnie 219 aktywnych ofert pracy. W tym wiele dla programistów. „W związku z dynamicznym rozwojem narodowego przemysłu zbrojeniowego, poszukiwana jest osoba, która będzie pełniła rolę architekta systemów dowodzenia i kierowania (k/m). Dołączy ona do zespołu odpowiedzialnego za projektowanie i tworzenie rozproszonych systemów przewidzianych do zastosowania w domenie obrony powietrznej, przeciwrakietowej jak również antydronowej" - czytamy w ofercie spółki PIT-Radwar, która należy do PGZ. Pracodawca szuka osób z wykształceniem informatycznym, elektronicznym lub telekomunikacyjnym.

Pracowników na różne stanowiska szuka obecnie PIT-Radwar

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

- Rynek pracy w sektorze obronnym jest dziś wyjątkowo chłonny. Firmy prowadzą równolegle wiele projektów i zabezpieczają kompetencje na kolejne lata. Program SAFE w 2026 roku może jeszcze zwiększyć zapotrzebowanie na inżynierów, specjalistów IT, ekspertów ds. zakupów czy produkcji. To jeden z najbardziej perspektywicznych kierunków kariery w Polsce - mówi Magda Dąbrowska, prezeska Grupy Progres.

Pracownicy produkcyjni w firmach z branży zbrojeniowej mogą obecnie liczyć na pensje od około 8 do 11 tys. zł brutto miesięcznie, inżynierowie oraz eksperci techniczni: 12–20 tys. zł brutto

Według analiz Grupy Progres, pracownicy produkcyjni w firmach z branży zbrojeniowej mogą obecnie liczyć na pensje od około 8 do 11 tys. zł brutto miesięcznie, natomiast doświadczeni specjaliści zatrudnieni przy strategicznych projektach osiągają wynagrodzenia przekraczające 14 tys. zł brutto. Jeszcze wyższe stawki oferowane są inżynierom oraz ekspertom technicznym - w ich przypadku miesięczne zarobki często mieszczą się w przedziale od 12 do 20 tys. zł brutto.

Największy popyt dotyczy wykwalifikowanych pracowników fizycznych m.in. spawaczy, frezerów, elektryków, ślusarzy i operatorów maszyn

Okazuje się, że największy popyt dotyczy teraz wykwalifikowanych pracowników fizycznych, często o bardzo specyficznych kompetencjach związanych z kluczowymi procesami produkcyjnymi. Poszukiwani są m.in.: spawacze, frezerzy, tokarze, elektrycy, mechanicy, ślusarze oraz operatorzy maszyn.

„Charakterystyczne dla sektora obronnego jest to, że zapotrzebowanie na tę grupę jest najwyższe spośród wszystkich analizowanych kategorii stanowisk. Podobnie jak w całym przemyśle, również tutaj szczególną wartość mają konkretne kwalifikacje techniczne zdobyte na poziomie szkoły branżowej lub technikum. Wysoki poziom popytu utrzymuje się także w przypadku niewykwalifikowanych pracowników fizycznych" - czytamy w najnowszym raporcie Grafton Recruitment.

Firmy aktywnie rekrutują m.in. projektantów, konstruktorów, inżynierów cyberbezpieczeństwa, inżynierów systemów wbudowanych oraz technologów

W pierwszym kwartale roku zauważalny jest również wzrost zapotrzebowania na stanowiska z obszaru finansów, administracji i księgowości. Coraz większe znaczenie mają także kompetencje związane z zarządzaniem projektami realizowanymi we współpracy z partnerami krajowymi i zagranicznymi, rozliczaniem zleceniobiorców oraz poruszaniem się w złożonym otoczeniu regulacyjnym i administracyjnym. Wraz ze wzrostem liczby projektów finansowanych ze środków publicznych i europejskich rośnie zapotrzebowanie na osoby, które łączą kompetencje finansowe z umiejętnością pracy w środowisku wymagającym wysokiego poziomu formalizacji i zgodności proceduralnej. Bardzo ważną kategorię w sektorze obronnym stanowią również stanowiska związane z inżynierią, technologią i działalnością badawczo-rozwojową.

„Firmy aktywnie rekrutują m.in. projektantów, konstruktorów, inżynierów cyberbezpieczeństwa, inżynierów systemów wbudowanych oraz technologów. To właśnie branża zbrojeniowa może stać się jednym z kluczowych impulsów dla odbudowy i dalszego rozwoju obszaru R&D (sektor badawczo-rozwojowy - przypis red.) w Polsce" - wynika z analiz autorów raportu Grafton Recruitment.

Najbardziej poszukiwani pracownicy w branży zbrojeniowej – według danych Grafton Recruitment:

Inżynieria i produkcja:
- inżynierowie technolodzy;
- inżynierowie konstruktorzy;
- inżynierowie elektronicy;
- specjaliści ds. jakości (military standards).

IT i nowe technologie:
- specjalista ds. cyberbezpieczeństwa,
- testerzy i projektanci systemów wbudowanych,
- inżynierowie programiści systemów wbudowanych.

Wykwalifikowani pracownicy fizyczni:
- elektromechanik,
- elektryk,
- frezer,
- mechanik,
- kontroler jakości,
- magazynier,
- monter,
- operator CNC,
- operator obrabiarek konwencjonalnych,
- spawacz,
- szlifierz,
- ślusarz,
- tokarz,
- kierowca.

Operacje i łańcuch dostaw:
- kupiec (strategiczne zakupy),
- project manager (duże kontrakty).

©℗

eprasa.pl a23debf15b

Polski biznes chce większego udziału w inwestycjach

Paweł Zielewski
pawel.zielewski@polskapress.pl

Wokół pojęcia „local content" w polskiej gospodarce narasta dziś jedna z najważniejszych debat najbliższych lat.

Nie chodzi wyłącznie o hasło dobrze brzmiące podczas konferencji, ale o konkretną odpowiedź na pytanie: kto faktycznie skorzysta na ogromnej fali inwestycji publicznych, infrastrukturalnych, energetycznych i obronnych, które mają być realizowane w Polsce. Angelika Cieślowska, prezes Doraco, zwraca uwagę, że w centrum tej dyskusji powinien znaleźć się polski kapitał – firmy, które powstały w Polsce, tutaj się rozwijają, tutaj zatrudniają ludzi i tutaj reinwestują wypracowane zyski.

„Local content" nie powinien być rozumiany jako mechanizm blokowania zagranicznych przedsiębiorstw ani jako próba sztucznego zamykania rynku, twierdzi Angelika Cieślowska, prezes Doraco. Chodzi raczej o to, by polskie firmy miały realną możliwość uczestnictwa w największych projektach inwestycyjnych. To szczególnie istotne, bo skala zapowiadanych inwestycji może mieć charakter wręcz historyczny.

- „Local content oznacza dla mnie firmę z kapitałem polskim. Mówimy o tym, jak sprawić, żeby polskie firmy, które tutaj wyrosły, powstały, rozwijają się i reinwestują zarobione pieniądze w Polsce, mogły skorzystać na ogromnym pakiecie inwestycyjnym. Chodzi o to, żeby te przedsiębiorstwa mogły się powiększyć, dalej inwestować, a w przyszłości wychodzić szerzej – do Europy albo nawet na świat - mówi Angelika Cieślowska.

W tym tkwi prawdziwy problem polskiej gospodarki: przejście od roli podwykonawcy do roli pełnoprawnego wykonawcy, integratora i lidera projektów. Cieślowska wskazuje, że polskie przedsiębiorstwa przez lata budowały kompetencje, zaplecze kadrowe i technologiczne, ale w najważniejszych przetargach często nadal nie występują jako generalni wykonawcy. Zamiast tego pojawiają się w łańcuchu dostaw lub jako podwykonawcy dużych, międzynarodowych koncernów.

Nie jest to, w jej ocenie, spór o narodowość firmy dla samej narodowości. To raczej spór o to, czy krajowe przedsiębiorstwa mają warunki, by rosnąć na dużych projektach i budować skalę, która pozwoli im później konkurować poza Polską. Prezes Doraco zaznacza, że problem zaczyna się już na etapie samego dopuszczenia do gry: polski kapitał nie oczekuje automatycznego wyboru, lecz możliwości przygotowania i złożenia konkurencyjnej oferty.

- Nie chodzi o to, żeby ktoś blokował firmy inne niż polskie. Chodzi o to, żeby nam pozwolić, umożliwić, dać szansę złożenia oferty. Nie chodzi o to, żeby z definicji wybrać ofertę z polskim kapitałem. Chodzi o to, żeby taka oferta w ogóle miała szansę się pojawić – podkreśla Cieślowska.

FOT. 123RF

Narzędzia są w zasięgu ręki

Jej zdaniem kluczowe znaczenie ma sposób projektowania zamówień publicznych. Polska ma już ustawowe narzędzia, które pozwalają lepiej przygotowywać postępowania, badać rynek i dopasowywać kryteria do konkretnej inwestycji. Angelika Cieślowska wskazuje między innymi na dialog konkurencyjny, który może pomóc zamawiającym sprawdzić, jakie są realne możliwości przedsiębiorstw oraz jak skonstruować przetarg tak, by nie premiował wyłącznie największych podmiotów globalnych.

W jej opinii problemem pozostaje nadmierne przywiązanie do ceny jako podstawowego kryterium wyboru: najtańsza oferta nie zawsze jest najlepsza z punktu widzenia państwa, gospodarki i długofalowego bezpieczeństwa. Przy dużych inwestycjach warto pytać również o kompetencje wykonawcy, jego zdolność do budowania wartości w Polsce, pozostawianie marży i podatków w kraju, rozwijanie dostawców oraz wzmacnianie lokalnych łańcuchów wartości.

- Od dawna mówimy, że cena nie jest prawdziwym, jedynym kryterium. Powinniśmy patrzeć także na to, ile z danej inwestycji zostanie w Polsce, jakie są kompetencje, jakie są możliwości. Trzeba mieć świadomość, że firmy koncernowe często działają potem na podwykonawcach, którymi są polskie firmy – mówi Cieślowska.

Kapitał jednak ma narodowość

Polska przez lata potrzebowała zagranicznego kapitału i doświadczenia, jednak obecnie sytuacja jest inna. Skoro państwo staje się zamawiającym, a inwestycje będą w przyszłości spłacane lub finansowane przez polskich podatników, to naturalne jest oczekiwanie, że krajowy kapitał powinien mieć szansę awansować w łańcuchu wartości.

- Był moment, kiedy Polska potrzebowała kapitału z zagranicy. Ale dzisiaj to polski rząd jest zamawiającym, to polscy podatnicy będą w przyszłości opłacać te inwestycje. Dlatego zróbmy wszystko, żeby umożliwić polskiemu kapitałowi bycie generalnym wykonawcą – mówi Cieślowska.

Nie postuluje więc prostych administracyjnych preferencji, ale stworzenie mechanizmów, które pozwolą krajowym firmom realnie konkurować. Wskazuje, że sama dyskusja o tym, czy firma jest „lokalna", „krajowa" albo „polska", nie wystarczy. Potrzebne są konkretne rozwiązania dla konkretnych projektów: odpowiednie kryteria, podział zamówień, warunki finansowania, gwarancje, zaliczki i dialog z rynkiem.

- Dajmy mechanizmy wsparcia. Są narzędzia, żeby wesprzeć firmy w zakresie gwarancji czy zaliczkowania. Mówię o takich kwestiach, które firmy koncernowe często dostają od firmy matki. Zaufajmy trochę polskiemu kapitałowi – apeluje Angelika Cieślowska.

Jak skończyć z „ustawkami"

Nie zawsze barierą jest brak kompetencji po stronie krajowych przedsiębiorstw. Często przeszkodą może być konstrukcja przetargu, wymogi referencyjne, skala zabezpieczeń finansowych albo oczekiwania dotyczące historii realizacji podobnych projektów. Jeśli warunki są ustawione tak, że spełniają je przede wszystkim globalne koncerny, polskie firmy pozostają na pozycji podwykonawców – nawet jeśli faktycznie mają potencjał, by zrealizować znaczną część prac.

Szczególnym obszarem, w którym stawka jest wysoka, są inwestycje w obronność, infrastrukturę krytyczną i energetykę. Angelika Cieślowska wskazuje, że to właśnie tam decyzje podejmowane dziś będą miały długofalowe skutki dla konkurencyjności gospodarki. W przypadku energetyki zwraca uwagę na podwójny wymiar problemu: z jednej strony inwestycje powinny wzmacniać polskie firmy, z drugiej – efektem powinna być tania i stabilna energia, bez której Polska będzie tracić atrakcyjność inwestycyjną.

Ale co istotne: dyskusja o polskim kapitale nie jest sprzeczna z zabieganiem o inwestorów zagranicznych. Wręcz przeciwnie – silne krajowe firmy, stabilne łańcuchy dostaw i konkurencyjne koszty energii mogą zwiększać atrakcyjność całej gospodarki.

Przeszkodą mentalność urzędników

Żadne zmiany nie będą możliwe bez zmiany mentalności urzędniczej. Zamawiający publiczny nie powinien ograniczać się do najprostszych i najbezpieczniejszych schematów. Jeżeli polskie firmy mają rosnąć, muszą mieć okazję zdobywać referencje, budować bilanse, rozwijać zespoły i brać odpowiedzialność za coraz większe projekty. Bez tego trudno oczekiwać, że staną się europejskimi czy globalnymi czempionami.

©℗

Trwa walka o zamożnych Polaków. Banki szykują zupełnie nowe rozwiązania

Marek Knitter
marek.knitter@polskapress.pl

Rosnąca zamożność Polaków i większa świadomość finansowa klientów sprawiają, że banki coraz mocniej inwestują w rozwiązania dla segmentu premium.

Jak podkreśla Aleksander Jamont szef zespołu doradztwa biznesowego w Asseco Poland, tradycyjne produkty bankowe przestają wystarczać bardziej wymagającym klientom.

Bogatsi klienci zmieniają oczekiwania wobec banków

- Widzimy, że Polacy się bogacą, no i staramy się odpowiedzieć na potrzeby tego bogacącego się społeczeństwa poprzez dostarczanie technologii do banków, która właśnie w sposób taki zaawansowany, a przy okazji indywidualny, jest w stanie odpowiedzieć na potrzeby bogacących się klientów - powiedział Strefie Biznesu Aleksander Jamont.

Jak zaznacza, klienci zamożni oczekują dziś przede wszystkim produktów inwestycyjnych, doradztwa finansowego, usług private banking czy zarządzania majątkiem.

- Klient bogaty potrzebuje produktów typu inwestycje, typu doradztwo inwestycyjne, typu ubezpieczenia, zarządzanie majątkiem - wyjaśnił przedstawiciel Asseco Poland.

FOT. MAT. PRASOWE

Asseco rozwija autorski system do zarządzania majątkiem

Jednym z kluczowych rozwiązań rozwijanych przez spółkę jest system Asseco Wealth Management. Narzędzie ma wspierać banki w obsłudze klientów premium poprzez analizę ich sytuacji majątkowej i przygotowywanie spersonalizowanych rekomendacji inwestycyjnych.

- To jest takie narzędzie do doradztwa inwestycyjnego, które w sposób automatyczny zbiera informacje o takim kliencie, kliencie zamożnym, zbiera informacje o jego aktywach, zbiera informacje o tym, co ma w danym banku, ale też co może mieć poza bankiem - tłumaczył Jamont.

System analizuje zarówno aktywa finansowe, jak i majątek zgromadzony poza sektorem bankowym. Na podstawie ankiet i analizy potrzeb klienta generowane są rekomendacje inwestycyjne dla doradców lub bezpośrednio dla klientów korzystających z kanałów cyfrowych.

Jak podkreśla przedstawiciel Asseco, rozwiązanie opiera się na autorskich algorytmach rozwijanych przez firmę.

- To jest nasz autorski algorytm zbudowany właśnie w oparciu o potrzeby klientów i banków - zaznaczył Jamont.

Technologia może być również wspierana elementami sztucznej inteligencji, m.in. w postaci czatów pomagających doradcom tworzyć rekomendacje inwestycyjne.

Przyszłość bankowości premium to personalizacja i kanały zdalne

Zdaniem Aleksandra Jamonta rynek usług dla klientów zamożnych będzie coraz mocniej opierał się na personalizacji i cyfrowych kanałach kontaktu.

- Klient bogaty nie zadowoli się generyczną informacją czy ulotką marketingową dostępną dla wszystkich - ocenił.

Według niego klienci premium oczekują bardziej zaawansowanej analizy finansowej i indywidualnego podejścia obejmującego często także potrzeby całej rodziny.

Jednocześnie sektor private banking coraz bardziej przenosi się do kanałów online, choć klienci nadal oczekują kontaktu z doradcą przy podejmowaniu ważnych decyzji inwestycyjnych.

- Klienci inwestycyjni ciągle z naszego doświadczenia chcą korzystać z pomocy doradców, chcą tego czynnika ludzkiego w rozmowie, szczególnie o inwestycjach - powiedział Jamont.

Przedstawiciel Asseco zwrócił także uwagę na rosnące znaczenie cyberbezpieczeństwa w systemach obsługujących majątek klientów.

- Dostarczanie rozwiązań bezpiecznych, które nie są podatne na ataki, jest jednym z kluczowych filarów Asseco - zaznaczył.

©℗

eprasa.pl a23debf15b

HANDEL PRZECZYTAJ, ZANIM ZJESZ ZAPIEKANKĘ I GOFRA

Polska rusza na wakacje

Agata Wodzień-Nowak
agata.wodzien@polskapress.pl

Sezon urlopowy w Polsce to od lat złoty okres dla gastronomii nadmorskiej, górskiej i miejskiej.

Kiedy odpoczywamy w kraju, chętnie zawieszamy restrykcyjne diety, a na naszych stołach króluje szybkie jedzenie. Kebaby, burgery, zapiekanki i ryby w panierce na stałe wpisały się w krajobraz polskich kurortów. Na deser koniecznie lody i gofry. Jednak najnowsza ogólnokrajowa kontrola rzuca cień na wakacyjną beztroskę.

W wakacje robimy sobie od pracy i obowiązków domowych, w tym gotowania. Oblegane będą nadmorskie, górskie czy mazurskie restauracje. Czy fast food to dobry wyrób? Aż w 68% skontrolowanych przez Inspekcję Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych lokali typu fast food wykryto nieprawidłowości. Co tak naprawdę jemy podczas urlopu i jak oszukują nas nieuczciwi restauratorzy?

Podróżując po Polsce – od Bałtyku aż po Tatry – trudno nie ulec zapachowi smażonych potraw. Wybory kulinarne Polaków na wakacjach są dość stałe i zdominowane przez kilka flagowych dań. Niekwestionowanym liderem od lat pozostaje kebab, ceniony za szybkość podania, przystępną cenę i sytość. Tuż za nim plasują się klasyczne burgery, które w ostatnich latach przeszły ewolucję od tanich budek do rzemieślniczych food trucków.

FOT. KRYSTIAN DOBUSZYNSKI, PRZEMYSŁAW ŚWIDERSKI

Wielu Polaków wybierających noclegi typu kwatery prywatne rezygnuje z gotowania na rzecz jedzenia „na mieście", co w miejscowościach turystycznych napędza gigantyczny popyt na kebaby, pizzę z okienka i zapiekanki.

W pasie nadmorskim i w okolicach jezior królują smażalnie ryb oraz nieśmiertelne zapiekanki z serem i pieczarkami. Na deser wybieramy gofry z bitą śmietaną i owocami oraz kręcone lody. Niestety, urok wakacyjnego odpoczynku często usypia naszą czujność. Rzadko pytamy o szczegółowy skład potraw, ufając, że płacąc niemałe kwoty w sezonie, otrzymujemy produkt pełnowartościowy. Jak pokazują wyniki inspekcji, to zaufanie bywa brutalnie wykorzystywane.

68,0% skontrolowanych lokali typu fast food prowadziło działalność niezgodnie z przepisami lub własną deklaracją.

Inspekcja Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych (IJHARS) wzięła pod lupę 100 lokali typu fast food na terenie całego kraju. Choć parametry organoleptyczne (smak, zapach, wygląd) rzadko budziły zastrzeżenia – zakwestionowano zaledwie 2 partie produktów (m.in. za nietypowy smak napoju truskawkowego i brak deklarowanych w menu pestek słonecznika) – to badania laboratoryjne oraz weryfikacja dokumentacji obnażyły drugie oblicze polskiego fast food-u.

1. Podmiana asortymentowa, czyli oszustwo na talerzu

W zakresie parametrów fizykochemicznych zakwestionowano 8,9% partii dań. Najbardziej bulwersującym procederem okazała się tzw. „podmiana asortymentowa", czyli stosowanie tanich zamienników zamiast szlachetnych surowców zadeklarowanych w menu. Inspektorzy ujawnili m.in.:

- Oszustwa na serach: Używanie taniego wyrobu seropodobnego zamiast prawdziwej Mozzarelli oraz sera sałatkowo-kanapkowego zamiast oryginalnej Fety.
- Fałszowanie dodatków: Obecność tłuszczu roślinnego w produkcie sprzedawanym jako „bita śmietana" (częsty dodatek do wakacyjnych gofrów i deserów).
- Ukryte składniki: Obecność niedeklarowanych surowców mięsnych w daniach, co bezpośrednio uderza m.in. w osoby unikające konkretnych gatunków mięsa ze względów religijnych lub zdrowotnych.

2. Plaga złego znakowania i kreatywnego nazewnictwa

W 59,5% partii stwierdzono rażące błędy w informowaniu konsumentów. Przedsiębiorcy masowo unikają podawania prawdy o składzie potraw. Do najczęstszych uchybień należały:

- Ukrywanie alergenów: Niewyszczególnianie wszystkich użytych surowców, w tym komponentów złożonych (np. gotowych sosów) oraz alergenów, co stanowi bezpośrednie zagrożenie dla zdrowia i życia klientów z alergiami.
- Wprowadzające w błąd nazewnictwo: Stosowanie nazwy „cheddar" dla produktu, który w rzeczywistości był jedynie „plastrem o smaku cheddara", bądź używanie tajemniczych, niezrozumiałych zwrotów typu „topping wieprzowy".
- Brak pełnych nazw opisowych potraw: Ograniczanie się do haseł marketingowych jak „koperta z jabłkiem", „meksykańska wołowina" czy po prostu „burger", bez wyjaśnienia, czym dany produkt faktycznie jest, a także nadużywanie niezrozumiałych nazw w języku angielskim.

Skład produktu to nie tajemnica – poznaj swoje prawa

Warto pamiętać, że jako konsumenci na wakacjach (i nie tylko) mamy pełne prawo wiedzieć, co dokładnie kupujemy i jemy. Przepisy jasno określają obowiązki lokali gastronomicznych:

- Bezpośrednia dostępność: Wykaz składników, ceny oraz pełne nazwy dań muszą być bezpośrednio dostępne dla każdego gościa (na tablicy, w menu, folderze czy katalogu) w sposób widoczny – bez konieczności pytania obsługi. Odsyłanie klienta do aplikacji mobilnej lub skanowania kodu QR w celu zapoznania się ze składem jest prawnie niewystarczające.
- Zasada czystej etykiety: Składniki potrawy muszą być uszeregowane w kolejności malejącej (od tego, którego jest najwięcej, do tego o najmniejszym udziale). Ponadto wszystkie alergeny muszą być wyraźnie wyróżnione (np. pogrubieniem lub kolorem).

Podsumowanie i wnioski dla turystów. Jak jeść na wakacjach, żeby się nie naciąć?

Wysoki odsetek nieprawidłowości (68%) pokazuje, że w pogoni za letnim, sezonowym zyskiem wielu restauratorów zapomina o uczciwości wobec klienta i obowiązujących przepisach prawa. Część błędów wynika z rażącej niewiedzy personelu, jednak ukrywanie rzeczywistego składu produktów (zamienniki serów czy tańszy tłuszcz roślinny zamiast śmietanki) to świadome działanie na szkodę konsumenta. W związku ze stwierdzonymi uchybieniami, IJHARS wydała już sankcje przewidziane przepisami prawa.

Dla nas, konsumentów, płynie stąd jedna lekcja: bądźmy czujni i wymagający. Nie bójmy się szukać pełnych informacji o składzie dań, a w przypadku ich braku – egzekwujmy swoje prawa. IJHARS zapowiedziała już systematyczną kontynuację misji kontrolno-edukacyjnej w placówkach gastronomicznych, aby wakacyjny fast food kojarzył się wyłącznie z przyjemnością, a nie z konsumenckim oszustwem. ©℗

Kultowy zestaw może okazać się porażką. Warto się zastanowić dwa razy

Katarzyna Zawada
katarzyna.zawada@polskapress.pl

Smażona ryba, frytki, surówka, napoje – taki zestaw króluje w większości nadmorskich zamówień. W okresie wakacyjnym Polacy chcą wypocząć, opalić się i porządnie zjeść.

Co roku jednak na tapet bierze się paragony za takie kulinarne przyjemności. Menu nad Bałtykiem może zaskoczyć ceną, równie mocno, jak świadomość, co jest świeże, a co mrożone.

Smażone, wędzone lub świeże. Wybór jest

W dobie rosnących cen nie dziwi wzrost stawek za ryby, ale dla wielu polskich rodzin wakacje w kraju stają się luksusem. Jadąc nad morze z dziećmi, trzeba opłacić nocleg, transport i zapewnić atrakcje. Dodatkowo okazuje się, że potrzeba grubego portfela, żeby wyżywić się przez cały pobyt.

Oczywiście wszystko zależy od miejsca. Można zjeść tanio, można trafić na smażalnie, gdzie ceny są wygórowane. Obrobiona ryba zawsze kosztuje więcej, dlatego niektórzy stawiają na samodzielne przygotowywanie świeżych ryb. Nad morzem funkcjonuje sporo sklepów rybnych, filety popularnych gatunków, jak pstrąga czy flądry można kupić za kilkadziesiąt złotych za kilogram, droższe są np. łososie. Konkurencyjne ceny mogą być u źródła, a więc w kutrach rybackich.

Nie wszystkie sprzedawane ryby pochodzą z Bałtyku

Każdy z nas chce dobrze zjeść, najlepiej świeżo i jakościowo. Niestety można się naciąć i oczekując ryby z lokalnego połowu, dostać mrożoną partię. Niewiedza turystów ma swoją cenę. Warto więc wybierać sprawdzone i polecane lokale, gdzie właściciele dają gwarancję dostaw od lokalnych rybaków. Pogląd, że skoro jest się nad morzem, to na talerzu na pewno znajdzie się świeży dorsz, może być mylny.

Miruna? Tilapia? Te gatunki ryb nie pochodzą z Bałtyku, więc dostarczono je z dalszych wód w formie mrożonej. Podobnie w zakresie dorsza. Choć przyciąga on klientów, mało którzy wiedzą, że nie pochodzi on z okolicznego połowu. Nad morzem najlepiej sięgać po lokalne ryby, często niedoceniane. Wśród nich są flądra, szprot czy śledź. Podane w formie smażonej mogą nie tylko zaskoczyć świeżością, ale i smakiem.

Wraz z końcem maja skończył się okres ochronny sandacza, wędkarze mogą go bez przeszkód łowić. Choć nie jest to ryba morska, można ją dostać w nadbałtyckich knajpach. Rybacy pozyskują ją z okolicznych wód śródlądowych. W sierpniu gratką będzie turbot, który już jest rybą morską, a okres ochronny zakończy 31 lipca.

FOT. 123RF

Smażalnie kuszą ofertą, ale niektóre ryby mogą być mrożone

Po tym poznasz, że ryba jest świeża

Menu w danej smażalni lub restauracji warto dokładnie przeanalizować. Im bogatsza oferta gatunków, tym większe szanse na spożycie mrożonego kawałka, niekoniecznie z polskiego akwenu. Czy turysta, który na co dzień nie łowi, może rozpoznać świeżość ryby? Zazwyczaj tak. Najczęściej smażone, które wcześniej były zamrożone, dość łatwo się rozpadają i tworzą miękką konsystencję. O tym, jak długo przechowywany był filet lub dzwonek, może też świadczyć ostry zapach. W przypadku zakupu ryby nieobrobionej, a więc teoretycznie świeżej, warto zwrócić uwagę na oczy – najlepiej, jeśli są szkliste, sprężystość – odkształcenia wskazują na stary okaz, a także na kolor skrzeli – preferowane są czerwone. ©℗

eprasa.pl a23debf15b

REKLAMA 0011542946

Siemiatycze, 23 czerwca 2026 roku

OGŁOSZENIE WÓJTA

o konsultacjach społecznych dotyczących projektu Planu ogólnego gminy Siemiatycze

Na podstawie art. 13i ust. 3 pkt 8 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. z 2026 r. poz. 538.), art. 39 ust. 1 i art. 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2026 r. poz. 670) oraz w związku z Uchwałą V/29/2024 Rady Gminy Siemiatycze z dnia 20 września 2024 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia planu ogólnego gminy Siemiatycze,

Wójt Gminy Siemiatycze zaprasza do udziału w konsultacjach społecznych dotyczących projektu Planu ogólnego gminy Siemiatycze oraz sporządzonej do niego prognozy oddziaływania na środowisko.

Konsultacje społeczne będą prowadzone w terminie **od 24 czerwca 2026 r. do 22 lipca 2026 r.**

Projekt planu ogólnego wraz z prognozą oddziaływania na środowisko dostępny będzie na stronie internetowej: https://bip-ugsiemiatycze.podlaskie.eu/planowanie-przestrzenne.html (w zakładce: Plan ogólny/Projekt Planu ogólnego gminy Siemiatycze przekazany do konsultacji społecznych) oraz w siedzibie Urzędu Gminy Siemiatycze, ul. Tadeusza Kościuszki 88, 17–300 Siemiatycze, w dni robocze w godzinach pracy urzędu, przez cały okres trwania konsultacji społecznych.
Konsultacje przeprowadzone będą w następujących formach:

ZBIERANIA UWAG od 24 czerwca 2026 r. do 22 lipca 2026 r.

Uwagi do projektu należy składać za pomocą formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego, wprowadzonego Rozporządzeniem Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2023 r. w sprawie wzoru formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego (Dz. U. z 2023 r. poz. 2509), zamieszczonego na stronie internetowej: https://bip-ugsiemiatycze.podlaskie.eu/planowanie-przestrzenne.html (w zakładce: Plan ogólny/Projekt Planu ogólnego gminy Siemiatycze przekazany do konsultacji społecznych)

Uwagi na wyżej wskazanym formularzu należy składać w postaci:

1) papierowej, którą należy złożyć osobiście w sekretariacie Urzędu Gminy Siemiatycze (pok. nr 11) lub wysłać na adres Urząd Gminy Siemiatycze ul. Tadeusza Kościuszki 88, 17–300 Siemiatycze za pośrednictwem operatora pocztowego,
2) elektronicznej, którą należy złożyć za pomocą poczty elektronicznej (przesyłając na adres: sekretariat@gminasiemiatycze.pl wiadomość z dołączonym skanem wypełnionego formularza w postaci papierowej lub formularzem w formie dokumentu elektronicznego) lub za pomocą Elektronicznej Platformy Usług Administracji Publicznej - ePUAP (Skrytka epuap: **243m9ftinv**) lub za pomocą E-doręczeń: **AE:PL-14399-31043-TAJTU-14**

Zgodnie z art. 8g ust. 2 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym składający uwagę podaje swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazuje czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej uwagą oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

SPOTKANIA OTWARTEGO, które odbędzie się w dniu 7 lipca 2026 r., o godzinie 16.00.

Spotkanie otwarte zostanie zorganizowane w trybie **hybrydowym** tj. za pomocą środków porozumiewania się na odległość poprzez jednoczesną transmisję obrazu i dźwięku (online) oraz stacjonarnie w Urzędzie Gminy Siemiatycze, ul. Tadeusza Kościuszki 88, 17–300 Siemiatycze (sala konferencyjna, I piętro).

Szczegółowe informacje dotyczące transmisji on-line zostaną podane przed spotkaniem na stronie https://bip-ugsiemiatycze.podlaskie.eu/planowanie-przestrzenne.html (w zakładce: Plan ogólny/Projekt Planu ogólnego gminy Siemiatycze przekazany do konsultacji społecznych)

Pomieszczenia wyznaczone na ww. miejsce spotkania są przystosowane do potrzeb osób ze szczególnymi potrzebami, o których mowa w ustawie z dnia 19 lipca 2019 r. o zapewnianiu dostępności osobom ze szczególnymi potrzebami.

ANKIETY, której adres udostępniony będzie na stronie internetowej: https://bip-ugsiemiatycze.podlaskie.eu/planowanie-przestrzenne.html (w zakładce: Plan ogólny/Projekt Planu ogólnego gminy Siemiatycze przekazany do konsultacji społecznych)

Jednocześnie informuję, że zgodnie z art. 46 pkt 1 oraz art. 54 ust. 2 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnieniu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2026 r. poz. 670), w miejscu i czasie konsultacji społecznych można zapoznać się z niezbędną dokumentacją sprawy tj. projektem planu ogólnego wraz z uzasadnieniem, stanowiskami innych organów i prognozą oddziaływania na środowisko.

Zainteresowani udziałem w postępowaniu w sprawie strategicznej oceny oddziaływania projektu planu ogólnego na środowisko mogą składać do ww. dokumentacji uwagi i wnioski, które mogą być wnoszone: w formie pisemnej do Wójta Gminy Siemiatycze, ustnie do protokołu, za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrywania ich kwalifikowanym podpisem, na adres mailowy sekretariat@gminasiemiatycze.pl, **w nieprzekraczalnym terminie do 22 lipca 2026 r.**

Organem właściwym do rozpatrzenia uwag i wniosków jest Wójt Gminy Siemiatycze.

Wójt Gminy Siemiatycze

W przypadku zbierania i przetwarzania przez Wójta danych osobowych, uzyskanych w toku prowadzenia postępowania dotyczącego sporządzenia planu ogólnego gminy Siemiatycze informuje się, że:

1. jeżeli dane osobowe osoby, której dane dotyczą, zbierane są od tej osoby, administrator podczas pozyskiwania danych osobowych podaje jej wszystkie informacje zawarte w art. 13 ust. 1 i 2 rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych) (Dz. Urz. UE L 119 z 04.05.2016, str. 1 z późn. zm.);
2. osoba, której dane dotyczą, jest uprawniona do uzyskania od administratora potwierdzenia, czy przetwarzane są dane osobowe jej dotyczące, a jeżeli ma to miejsce, jest uprawniona do uzyskania dostępu do nich oraz informacji zawartych w art. 15 ww. rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. z zastrzeżenie zawartym niżej;
3. prawo, o którym mowa w art.15 ust 1 lit g w/w rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. przysługuje, jeżeli nie wpływa na ochronę praw i wolności osoby, od której dane te pozyskano.

0011542963

Z głębokim żalem
przyjęliśmy wiadomość o śmierci

adwokat

Małgorzaty Staręga-Ruśkowskiej

Wyrazy współczucia

adwokat
Małgorzacie Ruśkowskiej

z powodu śmierci

Mamy

w imieniu adwokatów i aplikantów adwokackich
Izby Adwokackiej w Białymstoku
składają

Dziekan oraz członkowie
Okręgowej Rady Adwokackiej w Białymstoku

DROBNE

Biuro Ogłoszeń
Białystok, ul. św. Mikołaja 1
Tel. 85 748 96 02
e-mail: ogloszenia.bialystok@polskapress.pl

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

CYKLINOWANIE bezpyłowe, 506-786-678

INSTALACYJNE

ELEKTRYK -awarie, instalacje elektryczne, uprawnienia 608-461-419

HYDRAULIK -solidnie, tel. 668-18-36-66

PORZĄDKOWE

PRANIE tapicerki i dywanów. Czyszczenie u klienta. Tel. 518-786-343

Różne

ANTYKWARIAT naukowy. Skup księgozbiorów. 506-105-002

ZŁOM kupię, wywiozę. 508-127-829, 85/653-79-24

AUTOPROMOCJA

Kondolencje i nekrologi w Twojej gazecie

Tutaj zlecisz ogłoszenie
ibo.polskapress.pl

0011542960

Wyrazy głębokiego współczucia i żalu

Rodzinie i Bliskim

z powodu nagłej śmierci

Pana

Przemysława Dołęgiewicza

wieloletniego kierowcy PUW

składają

Dyrekcja wraz z koleżankami i kolegami
z Biura Obsługi Urzędu
Podlaskiego Urzędu Wojewódzkiego

0011543008

Wyrazy szczerego żalu i współczucia

Pani

Halinie Janowskiej

z powodu śmierci

Tadeusza Dudka

składają

Rada Nadzorcza, Zarząd i Pracownicy
Spółdzielni Mieszkaniowej w Kleosinie

0011542966

Z głębokim żalem zawiadamiam, że w dniu 9.06.2026 r. zmarła

prof. dr hab.

Janina Danuta Piotrowska-Jastrzębska

Kierownik Zakładu Propedeutyki Pediatrii (1980-2004)
Kierownik Kliniki Pediatrii i Zaburzeń Rozwoju Dzieci i Młodzieży AMB (2004-2014)
Prodziekan Wydziału Lekarskiego AMB w latach 2002-2005
Wieloletnia Przewodnicząca Oddziału Białostockiego Polskiego Towarzystwa Pediatrycznego

Profesor Janina Piotrowska-Jastrzębska urodziła się 8.01.1944 r. w Węgrowie.
W roku 1967 otrzymała dyplom lekarza Akademii Medycznej w Białymstoku.
Stopień naukowy doktora nauk medycznych uzyskała w 1980 r.,
stopień doktora habilitowanego w 1999 r., tytuł profesora w 2005 r.

Tematyka naukowo-badawcza: problemy auksologii i psychosomatyki wieku rozwojowego,
zagadnienia z zakresu gastroenterologii, żywienia i alergologii dziecięcej oraz problemy ekologiczne człowieka i środowiska.

W Zmarłej żegnamy wspaniałego lekarza, szanowanego nauczyciela akademickiego i wychowawcę młodzieży.

Wyrazy głębokiego współczucia

Rodzinie i Bliskim

w imieniu wspólnoty akademickiej
składa
Rektor Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku

Wystawienie odbędzie się dnia 26.06.2026 r. od godz. 9:00 w Domu Pogrzebowym Gąsowski i Gawrylik,
ul. Kazimierza Wielkiego 20 w Białymstoku. Nabożeństwo żałobne zostanie odprawione dnia 26.06.2026 r. o godz. 12:00
w Kościele pw. Niepokalanego Serca Maryi w Białymstoku.

eprasa.pl a23debf15b

Nie mogłam chodzić w wielu pokazach znanych projektantów, bo miałam za duży biust

Marcelina Zawadzka na Instagramie Fot. Sylwia Dąbrowa

Z ŻYCIA GWIAZD

Olga Frycz wypoczywa z nianią
Celebrytka wybrała się na pierwsze wakacje po narodzinach synka – na turecką Rivierę. Zabrała ze sobą trójkę dzieci i partnera, ale także ukraińską opiekunkę do maluchów Tatianę i jej nastoletniego syna. We wpisach na Instagramie bardzo sobie chwali ten pomysł, gdyż daje on jej więcej swobody i okazji do wypoczynku.

Klaudia El Dursi odwiedzi stolicę
Prezenterka na co dzień mieszka wraz z ukochanym oraz pociechami w luksusowym apartamencie w Bydgoszczy. Teraz ogłosiła fanom, że na jakiś czas musi przeprowadzić się do Warszawy. Powód jest prosty: dołączy do grona prowadzących „Top Model". Pobyt w stolicy to trochę ponad miesiąc.

Joanna Jabłczyńska siadła na ganku
Aktorka przed wybuchem pandemii koronawirusa kupiła dom na wsi ok. 100 km od stolicy i remontowała go przez długi czas. Teraz na swoim Instagramie opublikowała zdjęcia budynku „przed" i „po", pokazując, jak można przeobrazić wiejską posiadłość przy jednoczesnym zachowaniu jej tradycyjnego charakteru i sielskiego klimatu. Na filmiku, który zamieściła w internecie widać, jak siedzi uśmiechnięta na odnowionym ganku wiejskiego domu, który stał się jej prywatną oazą.
(GZL) Fot. Adam Jankowski

W TELEWIZJI

Karma
Stopklatka, 20:00
Instruktorka jogi May prowadzi zrównoważone i uduchowiane życie, aż do czasu, gdy dowiaduje się, że jej dawno zaginiona siostra Shiva ma poważne kłopoty. Naiwna i bezbronna Shiva musi stawić czoła swojemu zaborczemu chłopakowi, który na każdym kroku ją znieważa.

Blisko
TVP Kultura, 21:35
Trzynastoletni Leo i Remi są nierozłączni. Towarzyszą sobie zarówno w ważnych życiowych wydarzeniach, jak i na co dzień. Jednak zawiść innych, pojawiające się plotki i typowe dla wieku dojrzewania zagubienie w świecie sprawiają, że Leo zaczyna oddalać się od przyjaciela.

Pierwszy śnieg
Polsat, 22:40
Szef grupy detektywów prowadzi skomplikowane śledztwo, obawiając się powrotu seryjnego mordercy. Ginie kolejna osoba, a śledczy próbują połączyć stare przypadki z bieżącym. Sprawa musi być rozwiązana, zanim spadnie pierwszy śnieg.

To jest mój sen – koncert Edyty Bartosiewicz
TVP 2, 23:30
Koncert z okazji 30-lecia pracy Edyty Bartosiewicz. Wydarzenie z udziałem orkiestry Varsovia odbyło się w Teatrze Wielkim. Zagrane zostaną piosenki z płyty „Sen".

KRZYŻÓWKA NR 94

AUTOPROMOCJA 0110987265
Twoja gazeta w prenumeracie z Tele Magazynem
85 875 07 30

Poziomo:
1) litewski w jadłospisie,
5) Alicja …-Curuś, zagrała w filmie „Pan Tadeusz",
9) auto z fabryki Toyoty,
10) pierwiastek promieniotwórczy o symbolu Cm,
12) dawna osada obronna,
14) zboże na kaszę jaglaną,
15) przejście na stronę nieprzyjaciela,
16) „Jan …", serial obyczajowy,
17) w waflu lub na patyku,
18) fryzura z drobnych loczków,
19) najmniejsza porcja energii,
22) nadawcza lub odbiorcza,
23) liście marchwi lub pietruszki,
28) regionalnie o pogrzebaczu,
29) zdarzenie bez okoliczności towarzyszących,
30) wianek swojskiej kiełbasy,
31) ptak zamieszkujący wilgotne lasy,
34) melodia płynąca z zegara,
38) dawne bufiaste spodnie męskie,
39) ożenek naszych przodków,
40) ostra przyprawa kuchenna,
41) ochronny kolor munduru polowego,
42) słupki złączone poręczą.

Pionowo:
1) na głowie kraulisty,
2) największe jezioro Europy,
3) bywa głęboki w sukni,
4) uczestniczy w konklawe,
5) wybranka serca, ukochana,
6) „… Hawk", amerykańska komedia kryminalna,
7) pobiera świadczenie z ZUS-u,
8) imię pani Dulskiej,
11) część końskiej uprzęży,
13) podwodna skała koralowa,
20) rasa psa myśliwskiego,
21) siedmiostrzałowy rewolwer bębenkowy,
24) jednostka natężenia prądu,
25) człowiek surowych obyczajów,
26) thriller szpiegowski Kena Folleta,
27) „Malowany …", powieść Jerzego Kosińskiego,
31) ubezpieczający oddział wojska,
32) naprawiane przez szewca,
33) Indianin z dorzecza Orinoko,
35) ozdobna roślina doniczkowa, fuksja,
36) niemiecki konkurent firmy Nike,
37) naturalne inhalatorium w Ciechocinku.

ROZWIĄZANIE NR 93

S	T	Ę	P	■	L	■	B	■	K	O	M	I	K	■	G	■	K
■	A	■	A	K	I	H	I	T	O	■	E	■	Ł	Ó	Ż	K	O
Z	N	O	S	■	T	■	K	■	M	A	N	G	O	■	E	■	M
■	D	■	S	A	R	N	I	N	A	■	E	■	S	■	G	■	P
M	E	D	A	L	■	■	N	■	N	A	L	A	■	A	Ż	U	R
■	T	■	■	T	A	N	I	E	C	■	A	■	S	■	Ó	■	O
T	A	Ś	M	A	■	Ó	■	■	Z	■	O	■	Z	A	Ł	O	M
Y	■	R	■	N	O	W	Y	M	E	K	S	Y	K	■	K	■	I
T	R	U	P	A	■								■	A	W	A	N	S
U	■	B	■	■	A								■	P	■	■	I	■
S	H	A	R	I	F								G	A	N	G	E	S
■	A	■	Y	■	R								A	■	I	■	T	■
B	R	A	N	D	O								S	T	E	L	A	Ż
■	F	■	E	■	N								K	■	U	■	K	■
B	A	N	K	■	T	Ę	C	Z	Ó	W	K	A	■	K	A	T	Y	

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Kreatywność pomoże znaleźć nietypowe rozwiązanie. Horoskop dzienny radzi podzielić się swoimi pomysłami z innymi osobami.

Ryby (19.02 - 20.03)
Konsekwencja przyniesie ci oczekiwane efekty. Horoskop na dziś wyraźnie zapowiada, że mały krok mocno zbliży Cię do ważnego celu.

Baran (21.03 - 19.04)
Przygoda może pojawić się niespodziewanie. Horoskop dzienny na wtorek to wskazówka, by otworzyć się na nowe doświadczenia i ludzi.

Byk (20.04 - 20.05)
Intuicja będzie dziś niezawodna. Horoskop dzienny radzi zaufać swoim odczuciom przy podejmowaniu ważnych decyzji.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Harmonia w relacjach poprawi nastrój. Horoskop na dziś to sugestia, by unikać pośpiechu. Dzień minie dzięki temu wyjątkowo przyjemnie.

Rak (22.06 - 22.07)
Dobra organizacja pozwoli uniknąć chaosu. Horoskop dzienny na wtorek wróży, że wieczorem znajdziesz czas na zasłużony relaks.

Lew (23.07 - 22.08)
Pewność siebie otworzy przed tobą nowe możliwości. Horoskop dzienny radzi nie bać się pokazywać swoich talentów oraz pomysłów.

Panna (23.08 - 22.09)
Skup się na domowych sprawach. Horoskop mówi, że bliska osoba może potrzebować Twojego zainteresowania oraz wsparcia.

Waga (23.09 - 22.10)
Czeka Cię ciekawa rozmowa lub inspirujące spotkanie. Horoskop dzienny na wtorek wróży, że warto słuchać uważnie znaków losu.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Emocje będą silniejsze niż zwykle. Horoskop dzienny podpowiada, by znaleźć chwilę dla siebie i zadbać o wewnętrzną równowagę.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Spokój i cierpliwość pomogą rozwiązać drobny problem. Horoskop na dziś radzi w relacjach z otoczeniem postawić na szczerość.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Energia sprzyja działaniu. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że odważna decyzja przyniesie korzyść, a wieczór da chwilę wytchnienia.

www.**poranny.pl**
www.**wspolczesna.pl**

Redaktor naczelny **Tomasz Dworzańczyk,**
Z-ca redaktora naczelnego **Dorota Naumczyk-Kruszewska,**
Prezes Makroregionu **Aureliusz Mikos,**
Dyrektor biura reklamy oddziału **Elżbieta Dźwigaj,**
Dyrektor marketingu oddziału **Ewa Szmarowska**

Redakcja ul. Św. Mikołaja 1, 15-419 Białystok,
tel. 85 74 89 610,
redakcja@poranny.pl, redakcja@wspolczesna.pl,
Druk Drukarnia w Ignatkach, ul. Przemysłowa 26, 16-001, Ignatki

POLSKA PRESS GRUPA
Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.**
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10

Prezes Zarządu Polska Press Grupy **Zenon Nowak**
Redaktor naczelny Polska Press Grupy **Marek Twaróg**
Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**
Dyrektor kolportażu **Tomasz Osoliński**
Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.poranny.pl/tresci lub www.wspolczesna.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl a23debf15b

Portugalia na małym minusiku, Anglia już mocno rozkręcona

Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA **Wieczorem i w nocy z wtorku na środę zostaną rozegrane ostatnie mecze drugiej kolejki fazy grupowej mistrzostw świata. Awans do 1/16 finału może przypieczętować Anglia.**

Przez portugalskie media (zwłaszcza społecznościowe) przetacza się prawdziwa burza. Drużyna wskazywana jako jeden z kandydatów do złota kompletnie zawiodła na inaugurację. Nie znalazła bowiem sposobu na Demokratyczną Republikę Konga, remisując z nią 1:1. Wynik odebrano niemal jak porażkę. Słów krytyki nie oszczędzono nikomu, a już zwłaszcza Cristiano Ronaldo. 41-letni lider nie był w końcu w stanie zrobić różnicy na boisku, chociaż przebywał na nim - ku zaskoczeniu kibiców - do ostatniego gwizdka. Oburzenie wywołały nawet wypowiedzi piłkarzy - o kapitanie. Oberwało się Joao Nevesowi za słowa, że Ronaldo „to kolejny zawodnik (...), który nie jest inny od nas, jest jednym z nas". Gdy ogień już nieco przygasł, wtedy paliwa dolał Francisco Conceicao. Tuż przed kolejnym występem powiedział bowiem, że on i koledzy „nie czują potrzeby ani obowiązku podawania piłki do Ronaldo". Sam CR7 niezmiennie wysyła pozytywne przekazy. Na swoim koncie na Instagramie, śledzonym przez 667 mln osób z całego świata, opublikował zdjęcie z kolegami z drużyny opatrzone komentarzem o zjednoczeniu. Dziś na boisku dostaniemy odpowiedź, czy Portugalczycy rzeczywiście grają do jednej bramki. O wygraną powalczą z Uzbekistanem liżącym rany po zasłużonej porażce z Kolumbią, która nad ranem polskiego czasu zagra w grupie K przeciwko Demokratycznej Republice Konga. Jeżeli wygra, to będzie już bliska awansu z pierwszego miejsca.

FOT. GRZEGORZ WAJDA

Portugalia zaczęła mistrzostwa od rozczarowującego remisu z Demokratyczną Republiką Konga (1:1)

Zupełnie inna atmosfera od tej Portugalii panuje w reprezentacji Anglii. Synowie Albionu w piorunującym stylu zaczęli turniej. W europejskim hicie z Chorwacją wbili cztery bramki (4:2). Wynik byłby jeszcze efektowniejszy, gdyby nie postawa między słupkami Dominika Livakovicia. Teraz drużynę Thomasa Tuchela czeka teoretycznie znacznie łatwiejszy rywal. Godzinę przed północą zmierzy się bowiem z Ghaną, która skromnie pokonała Panamę.

Noc z wtorku na środę będzie ostatnią w fazie grupowej, kiedy mecze nie nakładają się na siebie. Jutro startuje już finałowa kolejka, podczas której spotkania będą rozgrywane równocześnie. Co za nami? Pewni awansu 1/16 finału są m.in. Meksyk, USA czy Niemcy. Pakować walizki mogą natomiast reprezentanci takich krajów jak Haiti, Tunezja czy Turcja. Oprócz niej z Europy rozczarowały wszystkie drużyny, które wywalczyły awans przez baraże; to oprócz Bośni i Hercegowiny oraz Czech także nasz pogromca, czyli Szwecja. Po wysokiej wygranej z Tunezją została w końcu sromotnie rozbita przez Holandię (1:5).

Tymczasem piłkarze reprezentacji Polski, którzy ze Szwedami zagrają jesienią w Lidze Narodów, zbierają siły przed nadchodzącym sezonem. Niektórzy relaksują się w USA.

Na wakacjach w Los Angeles przebywa Nicola Zalewski. Kto wie, może nawet zobaczymy go na trybunach SoFi Stadium, gdzie odbędą się jeszcze mecze z udziałem jego kolegów z włoskiej Serie A... ©℗

NAJBLIŻSZE TRANSMISJE Z MŚ

Portugalia - Uzbekistan (godz. 19.00, TVP 2, TVP Sport)
Anglia - Ghana (godz. 22.00, TVP 1, TVP Sport)
Panama - Chorwacja (godz. 1.00, TVP 2, TVP Sport)
Kolumbia - Demokratyczna Republika Konga (godzina 6400, TVP 1 TVP Sport)

„Niebieskie rekiny" wciąż niepokonane. Na wyspach też umieją grać w piłkę

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Debiutująca na mundialu Republika Zielonego Przylądka sprawiła kolejną niespodziankę. Po bezbramkowym remisie z Hiszpanią tym razem nie dała się pokonać Urugwajowi.**

Kibice z Wysp Zielonego Przylądka na Atlantyku, ok. 600 km od wybrzeży Afryki - byłej kolonii portugalskiej - wspierający swoich piłkarzy w lizbońskiej Strefie Kibica uważają, że remis 2:2 w meczu przeciwko Urugwajowi dowiódł, że „Niebieskie Rekiny" są nie tylko wciąż niepokonane, ale i zwyczajnie mocne.

Jak zaznaczył pochodzący z kabowerdyjskiej wyspy Santiago - Amancio Montrond, spotkanie z Urugwajem dowiodło, że remis z Hiszpanią w pierwszym występie na mistrzostwach świata nie był przypadkiem.

- Hiszpania i Urugwaj to utytułowane ekipy - wyjaśnia Montrond. - I jedna, i druga wygrywała już mundiale. My na razie nic nie wygraliśmy. Przybyliśmy na mistrzostwa świata po raz pierwszy, aby pokazać, że na naszych wyspach też potrafimy dobrze grać w piłkę.

W ostatniej kolejce, 26 czerwca (piątek), Republika Zielonego Przylądka zagra z Arabią Saudyjską. ©℗

FOT. ZHANG CHEN/XINHUA NEWS/EAST NEWS

Kibice skandują w językach portugalskim i kriolskim, tzw. kriolu, „do boju!", czyli „Vamos!" oraz „Nubai!"

Piłkarskie mistrzostwa świata w statystykach. Tabele, punkty, gole

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Mistrzostwa świata w USA, Meksyku i Kanadzie nabierają rozpędu. Znamy już pierwsze zespoły, które awansowały do 1/16 finału oraz ekipy, które po fazie grupowej pojadą do domu.**

GRUPA A

Wyniki: Meksyk - RPA 2:0 (Quinones 9, Jimenez 67), **Korea Płd. - Czechy 2:1** (Hwang In-Beom 67, Oh Hyeon-Gyu 80 - Krejci 59), **Czechy - RPA 1:1** (Sadilek 6 - Mokoena 83), **Meksyk - Korea Płd. 1:0** (Romo 50)

1. Meksyk	2	6	3-0
2. Korea Południowa	2	3	2-2
3. Czechy	2	1	2-3
4. RPA	2	1	1-3

GRUPA B

Wyniki: Katar - Szwajcaria 1:1 (Muheim 90+4 - Embolo 17), **Kanada - Bośnia i Hercegowina 1:1** (Larin 78 - Lukić 21), **Szwajcaria - Bośnia i Hercegowina 4:1** (Manzambi 74, 90, Vargas 84, Xhaka 90+7 - Mahmić 90+3), **Kanada - Katar 6:0** (Larin 16, David 29, 45+3, 90+2, Saliba 64, Al Mannai 75 samobój)

1. Kanada	2	4	7-1
2. Szwajcaria	2	4	5-2
3. Bośnia i Hercegowina	2	1	2-5
4. Katar	2	1	1-7

GRUPA C

Wyniki: Brazylia - Maroko 1:1 (Vincius Junior 32 - Saibari 21), **Haiti - Szkocja 0:1** (McGinn 28), **Szkocja - Maroko 0:1** (Saibari 2), **Brazylia - Haiti 3:0** (Cunha 23, 36, Vincius Junior 45+3)

1. Brazylia	2	4	4-1
2. Maroko	2	4	2-1
3. Szkocja	2	3	1-1
4. Haiti	2	0	0-4

GRUPA D

Wyniki: USA - Paragwaj 4:1 (Bobadilla 7, Balogun 31, 45+3, Reyna 90+8 - Mauricio 73), **Australia - Turcja 2:0** (Irankunda 27, Matcalfe 75), **USA - Australia 2:0** (Burgess 11 sam., Freeman 43), **Turcja - Paragwaj 0:1** (Galarza 2)

1. USA	2	6	6-1
2. Australia	2	3	2-2
3. Paragwaj	2	3	2-4
4. Turcja	2	0	0-3

GRUPA E

Wyniki: Niemcy - Curaçao 7 :1 (Nmecha 6, Schlotterbeck 38, Havertz 45+5, 88, Musiala 47, Brown 68, Undav 83 - Comenencia 21), **Wybrzeże Kości Słoniowej - Ekwador 1:0** (Diallo 90), **Niemcy - Wybrzeże Kości Słoniowej 2:1** (Undav 68, 90+4 - Kessie 30), **Ekwador - Curaçao 0:0**

1. Niemcy	2	6	9-2
2. WKS	2	3	2-2
3. Ekwador	2	1	0-1
4. Curaçao	1	1	1-7

GRUPA F

Wyniki: Holandia - Japonia 2:2 (van Dijk 51, Summerville 64 - Nakamura 57, Kamada 89), **Szwecja - Tunezja 5:1** (Ayari 7, 90+6, Isak 30, Gyokers 59, Svanberg 84 - Rekik 43), **Holandia - Szwecja 5:1** (Brobbey 5, 17, Gakpo 47, 54, Summerville 89 - Elanga 59), **Tunezja - Japonia 0:4** (Kamada 4, Ueda 31, 83, Ito 69)

1. Holandia	2	4	7-3
2. Japonia	2	4	6-2
3. Szwecja	2	3	6-6
4. Tunezja	2	0	1-9

Mecz Tunezja - Japonia był tysięcznym w historii piłkarskich mistrzostw świata.

GRUPA G

Wyniki: Belgia - Egipt 1:1 (Ashour - Hany 66 samobój), **Iran - N. Zelandia 2:2** (Just 7, 54 - Rezaeian 32, Mohebbi 64), **Belgia - Iran 0:0, N. Zelandia - Egipt 1:3** (Surman 15 - Ziko 58, Salah 67, Trezeguet 82)

1. Egipt	2	4	4-2
2. Iran	2	2	2-2
3. Belgia	2	2	1-1
4. N. Zelandia	2	1	3-5

Iran - wg serwisu Opta - rozpoczął mecz z Belgią najstarszą podstawową jedenastką na MŚ od 1966 roku. Średnia wieku wyjściowego składu wyniosła 32 lata i 181 dni.

GRUPA H

Wyniki: Hiszpania - Republika Zielonego Przylądka 0:0, Arabia Saudyjska - Urugwaj 1:1 (Al-Amri 41 - Araujo 80), **Hiszpania - Arabia Saudyjska 4:0** (Yamal 10, Oyarzabal 21, 24, Al-Tambakti 49 samobój), **Urugwaj - Republika Zielonego Przylądka 2:2** (Araujo 44, Canobbio 45+6 - Lenini 21, Varela 61)

1. Hiszpania	2	4	4-0
2. Urugwaj	2	2	3-3
3. Zielony Przylądek	2	2	2-2
4. Arabia Saudyjska	2	1	1-5

GRUPA I

Wyniki: Francja - Senegal 3:1 (Mbappe 66, 96, Barcola 82 - Mbaye 95), **Irak - Norwegia 1:4** (Hussein 38 - Haaland 28, 42, Ostigard 75, Hussein 98 samobój)

1. Norwegia	1	3	4-1
2. Francja	1	3	3-1
3. Senegal	1	0	1-3
4. Irak	1	0	1-4

GRUPA J

Wyniki: Argentyna - Algieria 3:0 (Messi 16, 60, 75), **Austria - Jordania 3:1** (Schmid 21, Al-Arab 74 samobój, Arnautović 100 z karnego, Olwan 49).

1. Argentyna	1	3	3-0
2. Austria	1	3	3-1
3. Jordania	1	0	1-3
4. Algieria	1	0	0-3

GRUPA K

Wyniki: Portugalia - DR Konga 1:1 (Neves 6 - Wissa 45+5), **Uzbekistan - Kolumbia 1:3** (Fayzullaev 60 - Munoz 40, Diaz 65, Campaz 90+9)

1. Kolumbia	1	3	3-1
2. DR Konga	1	1	1-1
3. Portugalia	1	1	1-1
4. Uzbekistan	1	0	1-3

GRUPA L

Wyniki: Ghana - Panama 1:0 (Yirenkyi 90+5), **Anglia - Chorwacja 4:2** (Kane 12 z karnego, 42, Bellingham 47, Rashford 85 - Baturina 36, Musa 45+5)

1. Anglia	1	3	4-2
2. Ghana	1	3	1-0
3. Panama	1	0	0-1
4. Chorwacja	1	0	2-4

KLASYFIKACJA STRZELCÓW

3 gole
Leo Messi (Argentyna), Jonathan David (Kanada), Deniz Undav (Niemcy)

2 gole:
Johan Manzambi (Szwajcaria), Ismael Saibari (Maroko), Folarin Balogun (USA), Kai Havertz (Niemcy), Yasin Ayari (Szwecja), Ayase Ueda (Japonia), Crysencio Summerville (Holandia), Brian Brobbey (Holandia), Cody Gakpo (Holandia), Daichi Kamada (Japonia), Elijah Just (N. Zelandia), Erling Haaland (Norwegia), Kylian Mbappe (Francja), Harry Kane (Anglia), Matheus Cunha (Brazylia), Vincius Junior (Brazylia), Mikel Oyarzabal (Hiszpania), Maximiliano Araujo (Urugwaj), Cyle Larin (Kanada) ©℗

eprasa.pl a23debf15b

SPORT

www.sportowy24.pl

TENIS. **Iga i Maja rozstawione w Wimbledonie nr 3 i 20**

Broniąca mistrzowskiego tytułu Wimbledonu Iga Świątek będzie rozstawiona z numerem trzecim. Z „20" zagra natomiast finalistka French Open Maja Chwalińska, która wcześniej otrzymała tzw. dziką kartę. Z Polek w turnieju głównym na trawiastych kortach Wimbledonu zagrają także Magdalena Fręch i Magda Linette, a Katarzyna Kawa i Linda Klimovicova walczą w kwalifikacjach.

FOT. ADAM JANKOWSKI

PIŁKA NOŻNA
Stypułkowski na wypożyczeniu w Chojniczance
Piłkarz Jagiellonii Szymon Stypułkowski został wypożyczony do Chojniczanki Chojnice. W zespole drugoligowca pomocnik spędzi całe rozgrywki 2026/2027.

Lowlandersi czekają już na rywala w play-off

Mariusz Klimaszewski
mariusz.klimaszewski@polskapress.pl

W swoim ostatnim meczu sezonu zasadniczego Lowlanders Białystok pokonali na wyjeździe Kraków Kings 27:20. Białostoczanie mają bilans 5 zwycięstw i 3 porażek.

Początek meczu w Krakowie nie był dobry w wykonaniu drużyny Lowlanders. Białostoczanie przegrywali bowiem po pierwszej kwarcie 6:13. Jednak w miarę upływu czasu przewagę zaczęli zdobywać goście i do przerwy remisowali już 13:13. Trzecią kwartę Lowlanders wygrali 7:0, a czwarta była remisowa 7:7. Ostatecznie Białostoczanie wygrali 27:20 i zakończyli sezon zasadniczy z wynikiem 5 wygranych i trzech porażek.

– Mecze w Krakowie należą do tych, w których wynik jest otwarty do końca. Kings są silną ekipą, co mogliśmy odczuć na własnej skórze. Były trudne warunki do gry spowodowane opadami. Cieszymy się, że wywozimy z Krakowa dwa punkty i kończymy sezon z bilansem 5-3 – mówi Piotr Morko prezes Lowlanders.

Rywala w play-off Lowlanders poznają 27-28.06, gdy reszta drużyn rozegra ostatnie mecze sezonu zasadniczego.

Kraków Kings - Lowlanders Białystok 20:27 (13:6, 0:7, 0:7, 7:7) ©℗

Jagiellonia potrzebuje wzmocnień, a nie uzupełnień

Mariusz Klimaszewski
mariusz.klimaszewski@polskapress.pl

Chcemy podjąć właściwe decyzje. Potrzebujemy piłkarzy, którzy nas wzmocnią. a nie uzupełnią - powiedział przed pierwszym treningiem Jagiellonii trener Adrian Siemieniec.

FOT.MARIUSZ KLIMASZEWSKI

Trener Adrian Siemieniec na briefingu przed startem przygotowań Jagiellonii

Wczoraj, na stadionie przy ul. Elewatorskiej drużyna Jagiellonii Białystok rozpoczęła przygotowania do nowego sezonu. Z dziennikarzami spotkał się trener Adrian Siemieniec, a najwięcej pytań dotyczyło oczywiście transferów i nowych piłkarzy Jagiellonii.

- Chcemy dobrych piłkarzy, a nie do uzupełnienia naszej kadry. Prowadzone są rozmowy, ale często Jagiellonia nie jest pierwszym wyborem kandydatów do naszego zespołu. Jeżeli dokonamy dobrych wyborów, sprofilowanych piłkarzy do naszego zespołu to wtedy ich adaptacja w praktyce może okazać się bardzo krótka - powiedział białostocki szkoleniowiec, który jednak nie zdradził żadnych nazwisk piłkarzy, którymi interesuje się Jagiellonia.

Szkoleniowiec zdaje sobie sprawę z zainteresowania kibiców tematem jego pracy w Jagiellonii i propozycji z klubów zagranicznych.

- Na pewno nie jest to komfortowa sytuacja. Często pytają mnie o to kibice, których spotykam na ulicy. Spokojnie jednak podchodzę do tematu. Jestem tutaj i rozpoczynam przygotowania z zespołem Jagiellonii - mówi Siemieniec.

- Co do odejścia Łukasza Masłowskiego, to trudno mówić, że ta sytuacja odbywa się bez komplikacji. Z Łukaszem pracowaliśmy cztery lata, budowaliśmy razem ten projekt, który zaowocował mistrzostwem Polski i grą w europejskich pucharach. Odchodzi człowiek, któremu klub i ja wiele zawdzięczamy. Ta zmiana odbywa się jednak płynnie. Z Radosławem Kucharskim odbyłem już kilka rozmów, ale jeszcze wiele tematów do obgadania przed nami. Problemem jest, że chcę na raz przekazać wszystko, a to jest trudne. Na to potrzeba czasu, by zbudować relacje - mówi trener Żółto-Czerwonych.

- Oczywiście trudnym tematem jest znalezienie takiego piłkarza jakim był Afimico Pululu. Jego wpływ na boisku, ale i w szatni w zespole był bardzo duży. Trudno znaleźć takiego piłkarza, o takim profilu jakim był Afi. Oglądamy się na rynku transferowym. Mocno też przyglądamy się Youssufowi Sylli i Dimitrisowi Rallisowi.

- Co do AZ Jacksona to prowadzimy z nim rozmowy. Na ten moment sam piłkarz zainteresowany jest zmianą klubu, ale ma ważny kontrakt z Jagiellonią. W dalszym ciągu nie ma jeszcze z nami Dusana Stojinovica, który przechodzi rehabilitację w klinice - powiedział trener Adrian Siemieniec. ©℗

Wigry Suwałki zbroją się i pozyskują nowych graczy

Mariusz Klimaszewski
mariusz.klimaszewski@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Trwa ofensywa transferowa trzecioligowych Wigier Suwałki. Klub znad Czarnej Hańczy pozyskał kolejnych dwóch piłkarzy**

Wigry Suwałki do samego końca rozgrywek III ligi walczyły z Wartą Sieradz i ŁKS Łomża o awans do baraży. Podopiecznym trenera Arkadiusza Szczerbowskiego nie udało się jednak zająć drugiego miejsca i na koniec sezonu uplasowali się na czwartej lokacie. Zapowiadają jednak atak na drugą ligę w nadchodzącym sezonie, co by potwierdzały transfery, jakie dokonuje klub.

Z lokalnego rywala ŁKS Łomża do Wigier przenieśli się już pomocnik Marcin Kluska oraz obrońca Piotr Witasik. Do Suwałk zawitał także z Broni Radom kolejny piłkarz defensywny Piotr Jakubczyk.

Szeregi biało-niebieskich zasili także 19-letni wychowanek Arki Gdynia Olaf Gohlike. Przed sezonem 2023/24 dołączył do drugiego zespołu Arki, występującego w IV lidze pomorskiej. W minionych rozgrywkach rozegrał 31 spotkań, w których zdobył 11 bramek.

Olaf Gohlike ma już za sobą debiut w Ekstraklasie w wyjazdowym meczu Arki z Rakowem Częstochowa.

– Olaf to zawodnik, którego mieliśmy okazję sprawdzić w naszym środowisku treningowym i który pozostawił po sobie bardzo dobre wrażenie. Jeszcze kilka tygodni temu miał okazję zadebiutować na boiskach Ekstraklasy. Cieszy nas, że zaufał naszej wizji i zdecydował się dołączyć do Wigier – mówi klubowym mediom Wigier Mateusz Mazur, dyrektor sportowy klubu.

Nowym piłkarzem Wigier został także 22-letni piłkarz defensywny Oliwier Kucharczyk.

Ostatnie trzy sezony spędził w barwach Skry Częstochowa, do której był dwukrotnie wypożyczany z Rakowa Częstochowa.

©℗

Cztery zawodniczki opuszczają BAS KB Białystok. Jest wśród nich libero

Wojciech Konończuk
wojciech.kononczuk@polskapress.pl

SIATKÓWKA. **Są pierwsze ruchy kadrowe w zespole I ligi siatkarek BAS Kombinat Budowlany Białystok. Z klubem ze stolicy regionu żegnają się przed nową kampanią cztery zawodniczki,**

FOT. WOJCIECH WOJTKIELEWICZ

Najpoważniejszym ubytkiem kadrowym w BAS-ie KB Białystok jest odejście libero Brittany McGlashan

Białostoczanki mają za sobą udany sezon, który zakończyły na czwartym miejscu, o włos przegrywając walkę o lokatę na najniższym stopniu podium z KS-em Piła. Z drużyną żegnają się: Brittany McGlashan (libero), Patrycja Stafecka (rozgrywająca), Natalia Bandurska (przyjmująca) oraz Monika Karnicka (środkowa).

Każda z nich miała wkład w osiągnięcia zespołu, ale bez wątpienia najpoważniejszym ubytkiem jest odejście McGlashan. Kanadyjka znakomicie wkomponowała się w podlaską drużynę i od początku rozgrywek była czołową postacią nie tylko białostockiego klubu, ale też jedną z najlepszych libero w I lidze.

- Na boisku dała się poznać jako zawodniczka, która nigdy nie odpuszczała. Walczyła o każdą piłkę, rzucała się do obrony tych, które wydawały się już stracone, a jej interwencje wielokrotnie wywoływały owacje na trybunach. Nie bez powodu stała się jedną z ulubienic białostockiej publiczności - czytamy opinię o zawodniczce z Ameryki Północnej we wpisie na facebookowym profilu BAS-u KB Białystok.

Jak zapewniają działacze, sytuacja kadrowa jest pod kontrolą, luki zostaną szybko uzupełnione, a do klubu trafić ma więcej siatkarek niż z niego odeszło. ©℗

eprasa.pl a23debf15b